Nr. 302. We Lwowie Czwartek dnia 31. Października 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem. rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 mg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

## Czas odnowić prenumeratę!!!

która wynosi:

we Lwowie ( miesięcznie 1 zł. 50 ct.
( kwartalnie 4 zł. 50 ct.

*za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie* 20 ct.

na prowincji ( miesięcznie 2 zł.
( kwartalnie 6 zł.

Za „BLUSZCZ" dopłaca się:

we Lwowie ( miesięcznie — zł. 50 ct.
( kwartalnie 1 zł. 50 ct.

na prowincji ( miesięcznie — zł. 80 ct.
( kwartalnie 2 zł. 40 ct.

*Na mocy ugody z wydawcą, możemy oddawać naszym prenumeratorom*
**20 tomów powieści historyczn. J. I. Kraszewskiego za cenę złr. 10 ct. 40.**
*W drodze prenumeraty nabywać mogą abonenci dalsze serje po złr.* 2 *ct* 60.
*Administracja ma w zapasie jeszcze tylko kilka kompletów*
**Dzieł Narcyzy Żmichowskiej (Gabrjell)**
*4 tomy złr.* 5 *ct.* 60.

**Nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie początek drukującej się właśnie powieści p. t.:**

**„Szary proch."**

## Walka stronnictw w Anglji.

Lwów 30. października

Ktoby się był tego spodziewał! Flegmatyczne córy Albionu, znane z mroźnego temperamentu, zapaliły się nagle do polityki i agitowały przy wyborach, jak najlepiej płatny agent najęty. Tego nikt zapewne nigdy nie przewidział. A przecież stało się to przy ostatnich wyborach uzupełniających w Brighton. Konserwatywnym kandydatem Torysów był mr. Loder, liberalnym kandydatem Whigów sir Robert Peel. Pięknym mieszkankom Brightonu przypadł bardziej do gustu kawaler torysowski, rozwinęły więc za nim szaloną agitację. Jeździły od domu do domu i zachęcały opieszałych wyborców konserwatywnych, aby swojego obowiązku nie zaniedbali i oddali głosy za mr. Loderem. Kto ma szczęście do kobiet, ten ma także szczęście w grze. Mr. Loder wyszedł z gry wyborczej zwycięzcą. Otrzymał on 7132 głosów, podczas gdy na jego przeciwnika padło tylko głosów 4625. Czy ten wynik ma wielkie znaczenie polityczne?

Najlepiej byłoby niezawodnie zapytać o to samych Anglików, gdyby się miało pewność, że odpowiedź będzie wyczerpującą. Tak jednak nie jest. Sami Anglicy rozmaicie się zapatrują na rezultat wyborczy. Torysi utrzymują, że wynik wyborów w Brigthon jest dla nich zwycięstwem, jest dowodem, iż kraj nie stracił jeszcze zaufania do gabinetu konserwatywno-unjonistycznego, że zatem nieuzasadnione są głosy Whigów, jakoby naród nie chciał już rządu torysów, że pragnie koniecznie zmiany gabinetu. Inaczej naturalnie zapatrują się na rzecz pisma whigowskie. Podnoszą znamienitą ilość głosów, jaka padła na kandydata liberalnego właśnie w tem mieście, które przy ostatnich wyborach, dokonanych w listopadzie 1886, wybrało prawie bez wszelkiej opozycji kandydata konserwatywnego. Z faktu tego wnoszą, że rząd torysowski przecież powoli traci zaufanie kraju, a okazuje się to tem jaśniej, o ile niedawno odbyte wybory uzupełniające w trzech innych okręgach wypadły wszystkie na korzyść Whigów.

W obec tego rozmaitego zapatrywania się na ten sam fakt dwóch wiecznie wojnujących ze sobą obozów politycznych, najlepiej ponoś będzie, jeżeli ani jednego, ani drugiego zdania nie przyjmiemy za bezwzględnie prawdziwe, jeżeli prawdy szukać będziemy gdzieś pośrodku. Moglibyśmy ją tam może w istocie znaleźć. Sir Hicks Beach, prezydent urzędu handlowego, wygłosił niedawno temu w Bristolu mowę, w której wyraźnie oświadczył, że do wyniku wyborów uzupełniających nie należy zbyt wielkiej przywiązywać wagi i nigdy nie należy ich rezultatu przeceniać. W odniesieniu specjalnie do wyborów w Brigthon, Torysi bardzo dobrzeby uczynili, gdyby ich wartości nie przeceniali, bo Whigowie naprawdę nie mają powodu, rezultatem osiągniętym zbytnio się martwić. Większość, jaką osiągnęli Torysi, jest o 735 głosów mniejszą, aniżeli większość, osiągnięta w roku 1886. Dlatego organa torysowskie przesadzają, jeżeli twierdzą, że rezultat wyborczy jest „świetnem zwycięstwem" sprawy unionistyczno-torysowskiej, a ciężkim pogromem dla Gladstone'a; dlatego słusznie powiada *Daily-News*, że stronnictwo liberalne wcale nie ma powodu do rozpaczania. Większość konserwatywną — powiada organ liberalny — osłabiliśmy o 735 głosów, własne zaś głosy zdwoiliśmy prawie w dwójnasób. Postąpiliśmy z 2633 liberalnych głosów w roku 1886 na 4625 liberalnych głosów w roku 1889. Cyfry takie są w istocie bardzo wymowne. Świadczą one w każdym razie o tem, że stronnictwo Whigów, prowadzone przez Gladstone'a, od ostatniego pogromu w roku 1886 powolne wprawdzie, ale stateczne robi postępy.

Jak długo postępy te trwać mają nim doprowadzą do ostatecznego zwycięstwa, tego naturalnie dzisiaj nikt nie jest w stanie przewidzieć. Faktem jest jednak, że Whigowie z coraz większą występują ufnością i pewnością zwycięstwa. Dowodem tego niedawno wygłoszona mowa Gladstonea w Southport. Zarzucają jej wprawdzie pisma konserwatywne i unjonistyczne brak wszelkiej świeżej myśli, niemniej jednak mowa wielkie zrobiła wrażenie. Zarzut uczyniony sędziwemu przywódcy Whigów, że nic nowego nie powiedział, że same stare powtarzał myśli, o tyle jest nieuzasadniony, że sami Torysi nic takiego w ostatnich czasach nie uczynili na polu politycznem, coby mogło ich przeciwnikom dostarczyć tematu do nowych programów politycznych. Działalność zaś opozycji, jako takiej, jest zresztą, że się tak wyrazimy, z natury rzeczy więcej negatywna, aniżeli pozytywna. Jak długo opozycja jest w mniejszości, tak długo nie ma ona możności do dodatniego działania, musi się zatem ograniczyć do — krytykowania. A zresztą nie brak Gladstone'owi dodatniego programu, który wszystkim bardzo dobrze jest znany, a jak długo program ten nie jest urzeczywistniony, tak długo byłoby to rozrzutnością polityczną nowe stawiać programy. Mogłoby to nawet być dowodem niezwykłej uczciwości politycznej, jeżeli Gladstone nie stara się wcale o pozyskanie sobie przyjaciół i zwolenników, rzucaniem nowych myśli i haseł programowych, o których urzeczywistnieniu naturalnie nikt teraz myśleć nie może.

Zarzut zatem torysowski, że w mowie Gladstone'a nie było nic świeżego, już z tego względu nie zasługuje na uwzględnienie. Ale z innych względów zarzut nie jest słuszny — bo ostatecznie można w mowie przewódcy whigowskiego, znaleźć bardzo wiele świeżych rzeczy, odnoszących się do polityki zewnętrznej. Jeżeli czem, to właśnie polityką swoją zewnętrzną zwykli się chwalić Torysi. Może właśnie dla tego tym razem pan Gladstone w szczegółową wdał się tej polityki krytykę, która wcale była świeżą i nową. Ogólnikowemi zarzutami przeciw Whigom, Torysi nie wiele zatem zyskają. Pozycja ich jest już zachwianą, to chyba dla każdego jest widoczne. Uzupełniające wybory w ostatnich czasach jasno dowiodły, że powoli tracą grunt pod nogami, że zatem zawczasu powinniby myśleć nad środkami, któreby im przy przyszłych wyborach zapewniły większość.

## Projekt ustawy o pisarzach gminnych.

Jednem z ważniejszych przedłożeń, jakie Wydział krajowy przedłożył na bieżącej sesji Sejmowi, jest projekt do ustawy, regulującej kwalifikację pisarzy w gminach wiejskich. Jak wiadomo, ustawa ta w tekście uchwalonym w r. z. nie otrzymała cesarskiej sankcji i dlatego obecnie ponowioną została. Przedłożenie Wydziału krajowego przydzieliła komisja gminna do referatu p. Fruchtmanowi, który na wtorkowem posiedzeniu komisji przedstawił nader obszerne i wyczerpujące sprawozdanie w tym przedmiocie.

Przedewszystkiem musimy zaznaczyć, iż na wniosek referenta komisja gminna uznała za stosowne, odrzucić projekt Wydziału krajowego i przyjęła za substrat do specjalnej dyskusji projekt uchwalony w r. z. przez Sejm.

Wydział krajowy nie ograniczył się bowiem do zmian tych postanowień ustawy, które były powodem odmowy sankcji, lecz poczynił dość liczne zmiany mniej lub więcej ważne, albo też w meritum rzeczy sięgające.

Komisja wyszła jednak z założenia, iż nie ma potrzeby zmieniać innych postanowień prócz tych, które rząd zakwestjonował t. j. art. V. i VIII. Jedynie w art. II. przyjęła komisja na żądanie p. komisarza rządowego tę zmianę, iż pisarz gminny ma być obywatelem austrjackim.

Komisja podnosi w swych motywach, iż dla tego nie zgodziła się na zmianę art. II. proponowaną przez Wydział krajowy, aby pisarz gminny składał przyrzeczenie w miejsce przysięgi w ręce naczelnika władzy politycznej, albowiem pisarz gminny jest funkcjonarjuszem gminy, zatem przysięgę tylko w ręce przełożonego, t. j. naczelnika gminy ma złożyć. Składanie przysięgi w ręce naczelnika powiatowej władzy politycznej, mogłoby wywołać mylne mniemanie, że sama ustawa nadaje pisarzowi gminnemu samodzielne stanowisko, równorzędne ze stanowiskiem naczelnika gminy, coby powagę naczelnika gminy wielce podkopać mogło.

Rząd zakwestjonował art. V. ustawy, według którego Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem wydaćby miał instrukcję, oznaczającą skład komisyj egzaminacyjnych, ich siedzibę, czas, kiedy się zbierać mają i t. p. Rząd domagał się, ażeby postanowienia te były zawarte w samej ustawie, lub też w formalnem rozporządzeniu wykonawczem, wychodząc z tego założenia, iż pozostawienie Wydziałowi krajowemu prawa wydawania rozporządzeń na zasadnicze natrafia przeszkody. To swoje zapatrywanie uzasadniał rząd powołaniem się na ustawę zasadniczą z dnia 21. grudnia 1867, według której władze państwowe upoważnione są wydawać na podstawie ustaw w obrębie swego zakresu działania, przepisy, nakazy i zmuszać obowiązanych do przestrzegania tych przepisów, nakazów i postanowień zawartych w ustawach. Owóż zdaniem rządu nie ma ustawy, na podstawie której możnaby przyznać to prawo władzom niepaństwowym.

Komisja wychodzi jednak z innego zapatrywania. Jej zdaniem, autonomja krajowa i władze autonomiczne istnieją i ustawami zasadniczemi są zagwarantowane. Z natury zaś każdej władzy wypływa jej prawo wydawania rozporządzeń i nakazów, na mocy istniejących ustaw w swoim zakresie działania. To prawo nierozłącznie jest związane z pojęciem władzy i tak teorja jak i praktyka prawno-państwowa tego prawa dotąd żadnej władzy, a mianowicie także i władzom autonomicznym nie odmawiała.

Wywody rządu, w reskrypcie zawiadamiającym o odmowie sankcji, są zdaniem komisji tak niejasne, że nie można sobie nawet zdać dokładnie sprawy, czy rząd odmawia władzom autonomicznym prawa wydawania rozporządzeń w ogóle, czy tylko prawa wymuszania na obowiązanych przestrzegania takowych, czy też tylko prawa bezpośredniego wykonywania przymusu. Komisja podnosi, że jak wyżej wykazała, władze autonomiczne mają prawo wydawania rozporządzeń, zaś leży w naturze rozporządzenia, iż przestrzeganie takich rozporządzeń może być wymuszone na obowiązanych. Zresztą ustawy sankcjonowane dowodzą, że rozporządzenia Wydziału krajowego i innych władz autonomicznych wymuszane bywają grzywnami i innemi środkami egzekucyjnemi. Tylko do wykonywania przymusu samego, ściągania kary, przeprowadzenia egzekucji, nie są władze autonomiczne uprawnione.

Mimo to komisja postanowiła zaproponować Sejmowi przyjęcie tej zmiany, nie chcąc utrudniać sankcji, a jedynie uznano za potrzebne zastrzedz się przeciw podobnemu zapatrywaniu rządu, aby takowy nie przesądzał prawa władz autonomicznych w przyszłości.

Komisja zgodziła się tedy na to, ażeby skład komisyj egzaminacyjnych i czas odbywania egzaminów sama ustawa unormowała i aby inne szczegóły zostały unormowane rozporządzeniem, przez namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym wydać się mającem i tym sposobem umożliwić sankcję ustawie.

Wskutek tego proponuje komisja w art. V. odpowiednią zmianę rozszerzając zarazem siedzibę komisyj egzaminacyjnych na wszystkie dawniejsze miasta obwodowe. Artykuł ten opiewa:

„Komisje egzaminacyjne dla kandydatów na pisarzy gminnych ustanowione będą we Lwowie, Krakowie, Bochni, Tarnowie, Nowym Sączu, Jaśle, Sanoku, Rzeszowie, Przemyślu, Samborze, Stryju, Stanisławowie, Kołomyi, Czortkowie, Tarnopolu, Złoczowie, Brzeżanach i Żółkwi.

„Każda z tych komisyj składać się ma z przewodniczącego lub jego zastępcy, których mianować będzie c. k. namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym i z dwóch członków lub ich zastępców. Jednego członka komisji i tegoż zastępcę mianować będzie c. k. namiestnik, drugiego zaś i jego zastępcę Wydział krajowy.

„Przewodniczący i członkowie komisji, tudzież ich zastępcy mianowani będą na rok jeden."

Zaś art. VI. postanawia:

„Osobne rozporządzenie wydane przez c. k. namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, określi bliższe szczegóły co do przyjmowania zgłoszeń kandydatów i przypuszczania ich do egzaminu, co do przedmiotów egzaminu, sposobu egzaminowania i klasyfikowania kandydatów, oraz wydawania im świadectw."

Rząd podniósł dalej, że zawarte w art VIII. postanowienia są niejasne i ze stanowiska rządu niewystarczające. Niejasność, zdaniem rządu, leży w tem, że po pierwsze nieudolność i nieprawidłowe postępowanie pisarza jednakowo mają być traktowane, a powtóre, że przeciw nieprawidłowemu postępowaniu pisarzów tylko wtedy wystąpić można, jeżli działanie pisarza szkodliwe dla gminy następstwa za sobą pociąga.

Komisja sądzi, iż nie ma potrzeby powoływać w tej ustawie istniejących przepisów dyscyplinarnych wynikających z ustawy gminnej. W wypadkach nieodpowiedniego wykonywania czynności poruczonego zakresu działania, może rząd posłużyć się przepisami § 108 u. g.

Rząd jest jednak tego zdania, że te przepisy dotąd dla tego są niewystarczające, bo w myśl §. 58 naczelnik gminy wszystkie sprawy poruczonego zakresu działania sam załatwiać jest obowiązany. Skoro jednak projektowana nowa ustawa inne osoby ukwalifikowane do współdziałania w załatwieniu spraw poruczonego zakresu działania powołuje, rząd musi się domagać, aby §. 108 także do tych osób mógł być zastosowany. Komisja natomiast twierdzi, że ustawa nie powołuje żadnych nowych osób do współdziałania przy załatwianiu czynności poruczonego zakresu działania, prócz tych, które już teraz na mocy ustawy gminnej są powołane i z naciskiem zaznacza, że projektowana ustawa w niczem nie zmienia i nie narusza ustroju gmin wiejskich i obowiązującej ustawy gminnej. Pisarz ukwalifikowany nie będzie niczem innem, jak owa służba, która według obowiązującego §. 31 u. g., rada gminna winna przydać zwierzchności gminnej do załatwienia czynności, wypływających z własnego i poruczonego zakresu działania.

Donieśliśmy już o tem, że komisarz rządowy na jednem z poprzednich posiedzeń komisji gminnej zagroził, że rząd nie będzie mógł przedstawić do sankcji tej ustawy, jeśli nie zostanie wprowadzoną zmiana §. 108 w tym kierunku, ażeby rząd miał ingerencję co do pisarzy gminnych. Komisja sądzi jednak, że lepiej będzie narazić uchwałę Sejmu na ponowną odmowę sankcji, aniżeli zgodzić się na zmianę ustawy gminnej, którą komisja za bardzo szkodliwą uważa.

Zdaniem komisji ustanawianie i mianowanie służby, wykonywanie nad nią władzy dyscyplinarnej, jest jednym z najważniejszych praw autonomji gminnej. Dopuszczenie zatem bezpośredniej ingerencji rządu co do tej służby, byłoby ścieśnieniem autonomji. Takie dopuszczenie ingerencji doprowadzićby mogło do podziału odpowiedzialności między naczelnika gminy i pisarza, a tem samem do osłabienia jednej i drugiej odpowiedzialności. Pisarz gminny wiedząc, że on tak, jak naczelnik gminy, podlega bezpośrednio starostwu, mniejby się oglądał na naczelnika gminy, a nawet uważałby się za równorzędną władzę, na czem — zdaniem komisji — powaga naczelnika i jego władza dyscyplinarna ucierpiałyby. Przez wprowadzenie takiej zmiany, cała organizacja gminna zostałaby zachwianą i główna zasada odpowiedzialności naczelnika gminy zakwestjonowaną. Takich zaś zmian, tak bardzo w rdzeń ustroju gminnego wnikających, komisja nie może doradzać Sejmowi i to przy tej sposobności, gdy chodzi tylko o mianowanie kwalifikacyj pisarzy gminnych.

Dodać tutaj musimy, że tak projekt ustawy, jak i powyższe wywody referenta zostały jednomyślnie przez komisję przyjęte.

## Zamach na całość Tyrolu.

Odwieczne to dziedzictwo korony Habsburgów, składa się, jak wiadomo, z dwu nierównych sobie części: z Tyrolu niemieckiego i Tyrolu włoskiego. Ten ostatni liczy zaledwie 350.000 ludności z pochodzenia i języka włoskiej, przedzielony jest grzbietem Alp od swoich sąsiadów niemieckich i od dawien dawna posądzany bywa o tendencje nietylko separatystyczne, ale co gorzej ze stanowiska austrjackiego, o sympatje panitalskie. Poprostu Trentino — jak się po włosku ten szmat gór skalistych nazywa — a zwłaszcza jego inteligencja, grawitować ma duchem i sercem ku młodemu królestwu zjednoczonej Italji.

Świeży tego objaw upatrują sfery półurzędowe w następującem zdarzeniu: Na posiedzeniu sejmu tyrolskiego w Inspruku w d. 26. b. m. motywował poseł dr. Dordi wniosek, postawiony w izbie w swoim czasie przez grono posłów włosko-tyrolskich, o udzielenie politycznego i administracyjnego samorządu ich ściślejszej miniaturowej ojczyźnie. Po przytoczeniu licznego szeregu argumentów, które rzekomo przemawiać mają za takim rozdziałem Tyrolu, dr. Dordi zażądał utworzenia komisji z 11 czł. z całej izby, któraby miała obowiązek rozpatrzenia rzeczonego wniosku i zdania w swoim czasie sprawy z uchwał w tej mierze powziętych. W tem miejscu należy przytoczyć jeszcze, że sejm tyrolski składa się z trzech klubów: niemiecko-klerykalnego, niemiecko-liberalnego i Włochów z Trentina. Owóż zaledwie dr. Dordi umilkł, zabrał głos dr. J. Rapp, prezes niem.-klerykalnego klubu, i imieniem swego stronnictwa oświadczył, że zasadniczo sprzeciwia się omawianemu przed chwilą wnioskowi i ręki nie będzie doń przykładał, a to z powodu ponieważ także wymierzony jest przeciw całości kraju. Wręcz atoli przeciwnie zamarkował się w tej sprawie imieniem swoich towarzyszy dr. Wildauer, prezes niemiecko-liberalnego klubu. Oświadczył mianowicie, że bynajmniej nie myśli zbywać tak ważnej sprawy prostem przejściem nad nią do porządku dziennego, lecz owszem popiera ze swej strony wniosek dr. Dordiego, utworzenia *ad hoc* komisji, któraby sumiennie i wszech-

---

14)

## SZARY PROCH.

POWIEŚĆ

PRZEZ

**MARJĘ RODZIEWICZ.**

(Ciąg dalszy).

— *Tewe...* — zawołał — umiecie czytać po rusku?

Jan głową wstrząsnął, ale papier drżącą ręką ujął.

— Petras, ty umiesz — do młodszego brata Wawer się zwrócił — przeczytaj ojcu!

Usiadł sam, i rozparłszy się, patrzał dumnie po wszystkich. Piotr w grube palce papier wziął, i utykając często z niewprawy i podziwu, przesylabizował: „Niniejszem zaświadczam, że sprzedałem Janowi Karewis 20 morgów pola i 40 morgów łąki, stanowiących uroczysko, zwane Bubie nad Kirszniawą, na wieczystą i bezsporną własność, a całkowitą za nie należność w ilości rsr. 5.000 od syna jego, Wawrzyńca Karewis, w dniu dzisiejszym otrzymałem. Podpisano *Januszewski.*"

Przestali jeść wszyscy, i szyje powyciągawszy, słuchali jak kazania. Oniemieli z podziwu, i to na Wawra, to na starego patrząc, czekali, czy to nie sen.

— Prawda, co ten papier mówi? — zagadnął pierwszy Andrzej.

— Co nie ma prawdą być! — zawołał Wawer ze śmiechem.

Ojcu się ziemi zachciało, to ją ma. Mnie te pieniądze jak plewa. Postawił pan cenę, a jam tylko torbę otworzył i tysiące mu odliczył. Tak się zdumiał, jak ot wy teraz, i dalej wypytywać, a zkąd, a jak, a co ja za jeden, a czy to Karewis skarb w Piłkalnisie wykopał. A jak my gadali, śmiech. On po rusku, ja po niemiecku, on po polsku, ja znów po naszemu. Zrozumieli się jednak. Winszował, chwalił, do jadalni prosił, ugościł, a potem ten mi skrypt wystawił, i dobrze życzył! Cóż, ociec, nie cieszycie się z mego prezentu?

Staremu ręce i broda się trzęsła. Papier jak relikwję wziął, i zmienionym głosem się ozwał:

— Takim synku rad, jakbym kawał nieba dostał. A piękna to ziemia, piękna i rodzajna. Daj ci Boże szczęście.

A i reszcie języki się rozwiązały. Poczęli wydziwiać, chwalić, mówić wszyscy jednocześnie. Nawet dzieci klaskały w ręce i śpiewały, nawet domowe zwierzęta, podniecone wrzawą, podniosły hałas. Aż ogłuszony Wawer za głowę się porwał

Teraz ogarnęła ich żądza obejrzenia tego skarbu, kobiety chęć pochwalenia się sąsiadom. Rozbiegli się z izby, rzuciwszy jadło, zapomniawszy wieczornych zatrudnień. Stary sam z synem pozostał.

— Ale to, Wawer, mało tego skryptu — zauważył.

— A jakże. Pojutrze pan do Kowna jedzie, i ojciec z nim! Tam kupno umocnią, uprawnią, uformalizują, w księgi zapiszą. Z tydzień czasu to zajmie.

— Ja nie pojadę! — kołodziej przestraszony zaprzeczył. — Ja prawa nie znam, i co mam robić nie wiem. Gdzie tam mnie po tych urzędach chodzić, szukać! Oszuka mnie byle kto, krwawica twoja przepadnie. Ziemięś mi dał, Bóg ci zapłać, ale prawo ty na siebie rób. Mnie ta milej będzie na Wawrowem siedzieć jak na swojem, a jak nas odjedziesz, to choć twoje imię na papierze zostanie, i w ludzkiej pamięci, a ja mówić będę: „Chłopaka to mego, a ja u niego gospodarzę. Zostawił mi te dostatki."

— Można i tak, choć to mi czasu zmitręży sporo — odparł Wawer po namyśle. Ale co ma ociec kłopot mieć, będzie miał gotowe! Macie tutaj w chacie atramentu trochę i byle pióro?

— Zkąd? A nam to naco. Jak do Florka list posyłam, to ksiądz mi pisze.

— To i ja do księdza skoczę. Trza mi do Szczecina napisać, że dłużej zabawię. Dobranoc, ojcze!

Coś sobie nucąc, zajęty, i bynajmniej zwłoką nie rozgniewany, wybiegł na drogę. Przed nim w jasnym letnim zmierzchu zamajaczył kontur szybko idącej kobiety. Poznał Rozalkę Jodasównę, po zgrabnym chodzie, i odzieży schludnej, i dogonił ją z łatwością.

— Dobry wieczór! — pozdrowił.

— Pochwalony Jezus! — poprawiła go, nie patrząc.

— Na wieki! — odparł, śmiejąc się. — Bardzoście nabożni.

— Jako zwyczaj, mówię.

— A dokądże idziecie?

— Do Rufina.

— Oho, do kawalera, wieczorem, sama jedna, Nie boicie się obmowy?

— A któż mnie obmówi? Chyba wy, bo inni mnie znają.

— I ja milczeć będę za buziaka.

— Możecie sobie gadać, ile się podoba. Ja dla was nie mam buziaków, a wam wypada swojej Niemkini wiary dochować!

— A któż wam o Niemkini mojej mówił?

— Ano sami po wsi trąbicie, jakby to Bóg wie, co za wielki honor był!

— A bo i jest honor.

— Nieosobliwy. Jabym się wstydziła.

— Czego?

— Dla Niemkini Boga podeptać.

— Co wy chłopy wiecie. Śmiech słuchać.

— A nam zgroza! Dobrze powiadacie. My chłopy i Boga, i wiarę, i mowę i obyczaje szanujemy, a wy co?

— Gadacie jak z książki, a pewnie czytać nie umiecie.

— Tyle co chłopu trzeba umiem, ale wy to pewnie zapomnieliście i pacierza, do bambizy (pastor) z Niemkinią chodzić będziecie!

— Poco się żżymacie? Może się w Niemcu zakochacie, i trzeba będzie do bambizy pójść.

— A nigdy! — oburzyła się. — Chłopski stan mi nie hańba, a cudzych Bogów mi nie trzeba. Ażebym miała dla bogactwa swego sakramentu się wyrzekać — tobym się za psa miała.

— Sierdzista z was kobieta!

— Wcale, ale mnie zaczepiacie, tom prawdę rzekła. Wam się zda, żeście bardzo rozumni, boście tysiące zebrali — a mnie się zda, żeście bardzo głupi!

Do oczu Wawra rzuciły się płomienie.

— A wam się chce głupstwo posłyszeć! — zawołał.

— Wy nic innego nie gadacie i nie robicie! — odparła śmiało, lekceważąco ramionami ruszając.

— Ej bo ostrożnie! — ozwał się, rozdrażniony.

— Czego ostrożnie? Nie boję się was!... Możecie straszyć swoją Niemkinię, a do mnie wam co! Żadnej mocy nie macie nademną. Dokuczacie mi nadaremnie.

Zostawiła go na drodze, bardzo rozgniewanego i weszła do chatki Rufina. Zdaleka już ją widział nadchodzącą, bo w okienko wyglądał. Powitał smutnym uśmiechem.

— Didelisów Wawer szedł z tobą! — rzekł. — Nie odjechał jeszcze?

— Bawi na moje utrapienie! — mruknęła niechętnie.

— Co on ci złego zrobił? — spytał niespokojnie.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

Piwo Pilzneńskie wyborne tylko z browaru Akcyjnego, oraz rano i wieczór zimne i gorące przekąski. Chorąszczyzna 6.

stronnie postulaty włosko tyrolskich posłów rozpatrzyła. Zdaniem jego, sejm ma obowiązek tak uczynić, gdyż wniosek włoski przedstawiony został nie przez kilku posłów, lecz przez całą reprezentację Tyrolu włoskiego, jest przeto wyrazem woli ludności, która stanowi ⅓ ludności całego Tyrolu. Mowca przypomina w dalszym ciągu, że już w roku 1861 zajmował się ten sejm wnioskiem analogicznym, który choć pochodził od 4 tylko posłów tamtejszych, mimo to przekazany wówczas został specjalnej komisji. To samo powtórzyło się było w roku 1863 — a nikt wówczas nie wyrażał obaw o rozdarcie kraju. O tyle więcej przeto należy dziś traktować wniosek przedłożony w duchu przyjaznym, aby tem łatwiej można następnie doprowadzić do zadowalającego porozumienia się w tej sprawie. Więc też nie przesądzając przyszłych obrad sejmu pod względem *meritum* rzeczy, dr. Wildauer przyrzekł głosować za przekazaniem postulatów włoskich specjalnej komisji.

Jak widzimy z powyższego, klub niemiecko-liberalny, czyli wiernokonstytucyjny, oświadczył się przez usta swego przewodniczącego za separatystycznemi dążnościami Włochów tyrolskich — a zatem stanął w jaskrawej sprzeczności z wygłaszanem zawsze przez opozycję niemiecką hasłem, że ona jedyna w monarchji stoi na straży całości państwa i jedyna wyznaje szczery patrjotyzm austrjacki! Aby zrozumieć tę niekonsekwencję, wiedzieć należy, że klub niemiecko-liberalny idzie zawsze ręka w rękę z Włochami, aby tem skuteczniej módz zwalczać klerykałów tyrolskich, którzy mają znaczną liczbę głosów w sejmie.

Po Wildauerze przemawiał jeszcze Zallinger, znany przewódca klerykalny, występując naturalnie przeciw żądaniom włoskim, przyczem zauważył złośliwie, że dr. Dordi zupełnie czego innego pragnie, aniżeli tylko autonomji dla Trentina... Była to zresztą dość uzasadniona aluzja do irredenty włoskiej.

Ostatni zabrał głos namiestnik i oświadczył, że tak samo, jak w roku 1884 i dziś rząd zajmie negatywne stanowisko w obec separatystycznych dążności Tyrolu włoskiego. — Wreszcie przystąpiono do imiennego głosowania, w którem większość (35 przeciw 25) oświadczyła się za wyborem takiej komisji, co też następnie uczyniono.

## Rządy Harrisona.

Rząd waszyngtoński od chwili objęcia naczelnej władzy przez Harrisona, zajęty jest jedynie i wyłącznie podziałem zdobyczy. Nie ma dotychczas mowy o żadnych przygotowawczych pracach do przyszłego kongresu. Naiwni — a tych nigdy nie brak — sądzili, że nowy rząd zamyśla przestrzegać zasady biernej polityki i nieinterwencji. O ile mylnemi były ich przypuszczenia, okazało się dowodnie z faktu, iż skarb państwowy zastanawia się obecnie nad kwestją pomnożenia waluty srebrnej o 400,000.000 dolarów. Wiadomość ta zrobiła kolosalne wrażenie w tamtejszych sferach finansowych, a prasa opozycyjna nie przestaje ciskać gromów potępienia na obecnego sekretarza skarbu Windoma. Już sam fakt nominacji tej osobistości na tak ważne stanowisko, budził w swoim czasie poważne obawy wśród sfer finansowych. Obawy te niestety były zupełnie uzasadnione. Pomnożenie waluty srebrnej na tak wielkie rozmiary, jest poprostu spekulacją w wielce dwuznacznej moralności, obliczoną na zysk pewnych indywiduów. Skarb państwowy nie posiada nawet dość miejsca na pomieszczenie tak wielkich zapasów srebra. Nadto, w obec istniejących przepisów, iż nikogo nie można zmusić do przyjęcia tatkowej w srebrnej walucie, skarb państwowy nie ma żadnych widoków na puszczenie w kurs tak wielkiej ilości srebra. Srebro nie ma żadnego popytu w tamtejszych stosunkach handlowych i przemysłowych. Z dawnych zaś zapasów, podczas długiego szeregu lat, zdołał skarb puścić w obieg zaledwie 57 milionów. Pocóż więc nowych zapasów?

Prawdopodobnie zamierzonem jest wydawanie certyfikatów na srebrną walutę. Manewr ten obliczony jest na łatwowierność ogółu, który przy przyjmowaniu not państwowych nie zadaje sobie pracy rozpoznawania, czy one opiewają na złoto, czy też na srebro. Jeżeli się w końcu zważy, że dolar srebrny ma wartość zaledwie ośmdziesięciu kilku centów — to wówczas łatwo się przekonamy, że w grę tu wchodzi: szwindel.

Nie mniejszą konsternację wywołało oświadczenie sekretarza stanu Blaine'a w kwestji taryfowej. Blaine miał się wyrazić, że w przyszłym kongresie ustąpić muszą wszelkie względy w obec rewizji taryfowej. Żądaniu ogółu należy zadosyć uczynić, naturalnie o ile takowe może mieć miejsce bez szkody krajowego przemysłu. Skoro partja republikańska uwzględni w pierwszym rzędzie żądania ogółu, wówczas śmiało może liczyć na jego poparcie w wszelkich innych sprawach.

Brzmi to nieco dziwnie z ust człowieka, który przy ostatnich wyborach wygłaszał zasadę, że reforma taryfy popierana przez demokratów, równa się zdradzie stanu, narusza jąc najświętsze interesy kraju i klasy robotniczej. — Precz z wolnością handlu! — takiem było bojowe hasło republikanów na całej linji, którzy z szyderstwem słuchali demokratów, oświadczających wielokrotnie, iż nie myślą bynajmniej o absolutnej wolności handlu, tylko o bezpłatnem wprowadzaniu do kraju produktów surowych. Nawrócenie Blaine'a jest dla demokratów moralnem zwycięstwem. Jakiemi są istotne widoki i zamiary pana sekretarza stanu — to z całą pewnością przekonamy się na zjeździe kongresu panamerykańskiego, którego członkowie obecnie objeżdżają terytorja Stanów.

## Sejm.

Lwów 30. października.

*(10. posiedzenie, I. sesji VI. perjodu.)*

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 20. Przedewszystkiem sekr. Kozłowski odczytuje spis petycyj. Między innemi:

Gmina Kłaj o utworzenie urzędu podatkowego w Niepołomicach i o zmianę sposobu ściągania podatków w drodze sekwestracji. — Gm. Siedlec o zmianę ustawy drogowej. — Gminy Widynów, Skwarzawa, Gołogóry, Gołogórki, Strutyn, Zalesie, Jasienowce, Snowicz o zarządzenie środków zaradczych dla uchylenia nędzy między ludnością w skutek nieurodzaju. — Gminy Jasionowce, Zalesie, Strutyn, Gołogórki, Gołogóry o zniesienie opłat za doręczenie stronom pism sądowych. — Akademia umiejętności w Krakowie o zasiłek na wydawnictwo atlasu geologicznego. — Stowarz. młodzieży politechnicznej „Skała" we Lwowie o subwencję. — Dr. Izydor Szaraniewicz o subwencję na prowadzenie dalszych rozkopów w okolicy Halicza. — Gm. m. Jordanowa o zmianę ustawy propinacyjnej. — Komitet wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie o zasiłek. — Galic. towarz. dostaw artykułów rękodzielniczych dla armji o subwencję. — Aleksander Barwiński o subencję na dalsze wydawnictwo „Ruskiej historycznej bibljoteki."

Ogółem wpłynęło dotychczas 640 petycyj.

Petycje te poodsełano do odnośnych komisyj.

Sekretarz A. Wodzicki odczytuje następnie dwa wnioski, złożone przez p. Rutowskiego i towarzyszy do laski marszałkowskiej:

I. Wniosek dotyczy uchwalenia noweli do ustawy kraj. z r. 1886 o uwolnieniu nowo powstających zakładów przemysłowych od wszelkich dodatków z wyjątkiem państwowych, a to w tym kierunku, ażeby przyznano ulgi podatkowe w dodatkach krajowych nie tylko, jak dotychczas, nowo powstającym, ale pod pewnymi warunkami także i już istniejącym zakładom przemysłowym. Wniosek ten zawiera także rezolucję do Wydziału kraj., aby zbadał, czy i które fabryki z ulg przyznanych wspomnianą ustawą dotąd nie korzystały, tudzież ażeby tym zakładom ulgi te przyznał *ex officio*.

II. Wniosek domaga się, aby polecono Wydziałowi krajowemu, by zbadał powody dotychczasowych niepowodzeń i warunki zaprowadzenia w kraju cukrownictwa.

Przystępując do porządku dziennego, odseła izba sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie dodatkowego kredytu na zasiłki dla niższych szkół górniczych, do komisji górniczej; sprawozdanie o petycjach wydz. rad pow. w Rawie, Sokalu i Cieszanowie, tudzież petycji rady gm. w Rawie w sprawie ustanowienia dla okolicy tej nowego sądu kolegjalnego z siedzibą w Rawie, do komisji prawniczej.

Następnie zabrał głos p. Teliszewski dla uzasadnienia wniosku swego o wezwanie rządu w sprawie ułatwienia wpisów do ksiąg tabularnych tych nieruchomości, których wartość nie przenosi kwoty 300 zł.

Strony obowiązane do przeprowadzenia zgodności katastru z księgami gruntowemi i do uregulowania stanu tabularnego, narażone są częstokroć na ponoszenie bardzo znacznych kosztów, co szczególniej dotkliwie daje się uczuwać tam, gdzie idzie o przedmiot małej wartości. W wielu wypadkach przewyższają one samą wartość przedmiotu, przeznaczonego do wpisu tabularnego.

Rząd pomimo wezwania Sejmu w r. 1887, niczego nie zarządził, słuszna więc, aby upomnieć się powtórnie o załatwienie tej sprawy, obchodzącej tak żywo szczególniej biedniejszą klasę ludności.

Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

W dalszym ciągu odczytuje p. Biliński sprawozdanie komisji budżetowej o pomocy krajowej dla okolic dotkniętych nieurodzajem.

Treść sprawozdania i motywa komisji przytoczyliśmy onegdaj, niemniej dosłownie wnioski. Dzisiaj powtarzamy tylko, że 200.000 zł. mają być rozdane tytułem bezprocentowych pożyczek, 100.000 zł. tytułem zapomóg. Na pokrycie zaś tego wydatku ma być zaciągnięta $4\frac{1}{2}\%$ pożyczka spłacalna do r. 1898.

Zasiłków i pożyczek będzie udzielał Wydz. kraj. w porozumieniu z namiestnictwem.

P. Antoniewicz stawiał poprawkę, zdążającą do podwyższenia tych kwot na 300.000 zł. pożyczek i 150,000 zł. zapomóg.

P. Czartoryski zaznacza, że wniosek p. Huryka został z przyjemnością przez izbę przyjęty, jako zdążający do celu, leżącego wszystkim jednako na sercu. Co do potrzeby ratunku dla dotkniętej nieurodzajem ludności, wszyscy się godzili, powodując się uczuciem dla nędzy. Lecz wchodzi tu w grę oprócz uczucia i rozumne obmyślenie takiej pomocy. Jałmużna demoralizuje, oglądnąć się więc trzeba było za tą drugą drogą — rozumu. W tym kierunku poszła po części i komisja, rozdzielając pomoc na pożyczki i zapomogi.

Art. I. proponowanej przez komisję uchwały nie odpowiada jednak w zupełności życzeniom mowcy. Część mianowicie pomocy bezzwrotnej (owe 100.000 zł.) nie ma być obrócona na przeprowadzenie robót publicznych. Z tem mowca zgodzićby się nie mógł. Pomoc taka powinna zachować cechy subwencji, wskutek czego i ludność zyska i kraj zbytniego ciężaru nie poniesie. Nie miałby wreszcie nic przeciw temu mowca, iżby na cel takich subwencyj użyć 150 000 zł. zgodnie z wnioskiem p. Antoniewicza.

P. Kozłowski Z. wyraża przekonanie, że przedewszystkiem winno przyjść w pomoc państwo, które od lat stu po macoszemu z naszym krajem się obchodziło, wysysając wszystkie jego żywotne soki, a niczem ich nie zasilając. Dzisiaj o tyle się stosunki zmieniły, iż wskutek interwencji monarchy rząd przyszedł i przyjdzie jeszcze w pomoc krajowi. Kraj ze swej strony musi jednak również zdziałać wiele w tym kierunku, a co do sposobów pomocy, godzi się mowca zupełnie z poglądami p. Czartoryskiego, z tym dodatkiem, iż życzyłby sobie, aby kwotę 100 000 dano do dyspozycji Wydziałów powiatowych.

Poseł Stadnicki Jan nie podziela zapatrywań posła Czartoryskiego co do użycia kwoty 100 000 zł. na roboty publiczne. Komisja kierowała się tu doświadczeniem, które wykazało, iż w razach podobnych niezbędnym jest raczej systemem zasiłków bezzwrotnych, wprost ludności udzielanych. Na roboty publiczne użyte zostaną pożyczki. Uwzględnić także należy tę okoliczność, że nie we wszystkich powiatach znajdzie się odpowiednia robota, a właśnie to są powiaty najbardziej zagrożone. W wypadkach takich ludność tych powiatów nie otrzymałaby żadnej pomocy.

Nie godzi się też mowca z wnioskiem posła Antoniewicza co do podwyższenia zasiłków do kwoty 450.000 zł.

P. Chrzanowski stawiał poprawkę stylistycznej natury.

P. Rutowski przemawia za zakładaniem kas pożyczkowych systemu Reiffeisena z zasiłkowych funduszów. W krajach, gdzie się to praktykowało, jak w Górnej Austrji, w południowych Niemczech i innych, doszło się do świetnych rezultatów. System ten jest o wiele lepszy od przeprowadzenia jakichkolwiek robót. Mowca życzyłby sobie, aby system przezeń wskazany zalecono wydziałom powiatowym.

P. Siczyńskiemu podobała się bardzo myśl rzucona przez p. Rutowskiego, oraz zadowoliły szanownego posła wywody p. Stadnickiego. Obok jednak kas zaliczkowych, życzyłby sobie mowca, aby zakładano i szpichlerze gminne. Dalej wyraził ks. Siczyński życzenie, aby księża mieli w komitetach głos stanowczy przy rozdzielaniu pożyczek i zapomóg. Osoba duchownego jest tu, zdaniem mowcy, jedynie powołana do orzekania o tem, kto na pomoc zasługuje. System zapomóg zwrotnych wydaje się ks. Siczyńskiemu najodpowiedniejszy.

P. Huryk oświadczył się za użyciem znaczniejszej kwoty z pomocy, przedewszystkiem na roboty regulacyjne brzegów rzek. Na inne bowiem cele fundusze są już przeznaczone, a sprawa regulacji rzek, mimo corocznych nieszczęść, jakie wylewy wyrządzają stoi dotąd otworem.

Wyraził też mowca życzenie, aby roboty powierzono gminom, z wykluczeniem jeneralnych przedsiębiorców i postawił odpowiedni wniosek.

Po przemówieniu sprawozdawcy w obronie wniosku komisji, który głównie podniósł, że sposób rozdania pożyczek i zapomóg powinien być pozostawiony decyzji wydz. pow., które, jako z miejscowemi stosunkami obeznane, najlepiej tu mogą wyrokować, przystąpiono do rozprawy szczegółowej, w ciągu której postawił p. Czartoryski w myśl swego pierwszego przemówienia wniosek, zdążający do silnego zaznaczenia w uchwale, iż bezzwrotna część pomocy ma być użyta również przeważnie na przeprowadzenie robót publicznych. Wniosek opiewa: „Na roboty publiczne tytułem subwencji 100.000 zł., 150.000 zł. na pożyczki i 50 000 zł. na zasiłki bezzwrotne. Te dwie ostatniekwoty do uznania wydz. powiatowych.

Następnie wywiązała się dłuższa dyskusja polemiczna, w której wzięli udział pp. Antoniewicz, Huryk, Kozłowski Z., Jan Stadnicki, Czartoryski i i sprawozdawca p. Biliński.

Przy głosowaniu utrzymały się wnioski komisji w całości oraz rezolucja p. Huryka. Za wnioskiem p. Czartoryskiego głosowali tylko Rusini i kilku dzikich.

Komisarz rządowy wyjaśnił, że w myśl ustawy z r. 1868 mogą być wprowadzone wielkie ulgi podatkowe, gdzie tylko zajdzie ustawowa ku temu podstawa. Co do nieegzekwowania podatków powtórzył p. komisarz rządowy to, co już odpowiedział na interpelację p. Horodyskiego i zapewniał raz jeszcze, iż wszelkie możliwe ulgi podatkowe będą poczynione dla ludności dotkniętej bądź klęską nieurodzaju bądź powodzi.

Wszystkie petycje odnoszące się do zapomóg głodowych, tak te, które już wpłynęły, jak i te, które wpłyną, przekazano Wydziałowi kraj. do załatwienia.

Nastąpiło sprawozdanie komisji administracyjnej (sprawozd. p. Z. Kozłowski) o wniosku p. Zolla w przedmiocie wezwania rządu aby należytość za telegramy, wysyłane do krajów Rosji podległych, została zniżoną.

Komisja uznając słuszność motywów przez wnioskodawcę poruszonych wnosi:

Wzywa się rząd o postaranie się, aby należytość za telegramy do Rosji zrównaną była z opłatą za depesze do Niemiec.

Komisarz rządowy zapewnił, że rząd podniesie i poprze żądanie Sejmu na kongresie, który ma się odbyć w Paryżu w roku przyszłym.

Wniosek komisji uchwalono, poczem sekr. Jędrzejowicz odczytuje wniosek p. Michalskiego:

Sejm wzywa rząd, aby urzędującym w kraju naszym dyrekcjom ruchu kolei państwowych i kolei w zarząd państwa objętych, dyrekcji poczt i telegrafów, dyrekcjom fabryk tytoniu, tudzież innym władzom i instytucjom państwowym polecił, aby wszystkie w zakres rękodzielnictwa wchodzące potrzeby zakładów ich zarządowi poruczonych, zaspakajały u krajowych przemysłowców.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 40, następne w czwartek o godz. 11. rano.

## Awans listopadowy.

Nazwiska awansowanych oficerów wyższych stopni jeneralskich, podaliśmy już wczoraj. Dziś zaczynamy tedy wykaz nowomianowanych od jenerał-majorów.

Jener. majorami zostali pułkownicy: Fr. Koch v. Langentreu, Wilh. Hirsch, J. Zorics, Elw. Metzger, L. Sostaric, Fr. v. Pilat, K. Habermann, Okt. Navarini, Al. Kuzmanovics, L. Kosak, Fr. Eeldenhauer, Fr. Hartmann, Fr. Dillmann Dillmont, Hugo Fleck Falkhausen, Fr. Lehmann, Fr. Herrenschwand.

Pułkownikami w piechocie — podpułkownicy (przytaczamy tylko nazwiska nominatów w pułkach galicyjskich): Edm. Würl v. Senten (57 pp.), Wilh. v. Schweidler (13 pp.) Mik. Gilnreiner J. Freinburg (55 pp.), Teod. Haas v. Kattenburg (89 pp). Wład. Szczuciński (77 pp.), Kar. Stöckl (55 pp.), Tom. Reymann (77 pp.), J. Hugelmann (45 pp)

Podpułkownikami — majorowie: L. Singer v. Flamberg (89 pp.), Ign. Schindler (58 pp.), Stan. Ocetkiewicz (15 pp.), Edw. Niedererter (80 pp.), K. Lustig (95 pp.), Fr. Petrini (56 pp.), Elw. Schediwy (1 p. ułanów), J. Bayer (2 p. uł.), Alfr. Ziętkiewicz (5 p. huz.).

Majorami zostali kapitanowie *resp.* rotmistrze I. kl. R Wottawa 15 pp.), dr. Hip. Podhorecki (40 pp), Kaz. Pomiankowski (13 pp.), L. Riedl (56 pp.), Al. Malicki (83 pp,), J. Łowczyc Hejda (21 pp.), T. Urycki (89 pp.), J. Szalay (90 pp), Alf. Zinsa (40 pp.), R. Morawitz (30 bat. strzelców), Joach. br. Türkheim Geisslern (13 p. uł.), W. hr. Schaffgotsch (12 p uł.) Edw. hr. Chołoniewski (1. p. uł.)

Kapitanem I kl. w jen. sztabie mianowany R. Chlebowski.

Kapitanami I. klasy w piechocie itd., kapitanowie II. kl.: J. Wienkowski (55. pułk piechoty), Br. Ustjanowski (90. pułk p.), W. Schwarz (56. pp.), Miecz. Sawicki (98. pp.), Andrz. Wall (57. pp.), Emil Czaykowski (2. pp.), Al. Petschacher (9. pp), T. Plachta (20. pp.), Fab. Lisac (89. pp.), H. Maurer (30. pp.), Wł. Szymberski (57. pp.), M. Herzegovatz (24. pp.), K. Kubecka (77. pp.), Fr. Putz (24. pp.), P. Bogdan (50. pp.), J. Preclik (80. pułk p.), Longin Czechowski (48. pp.) Wilhelm Petschacher (9. pułk p.), Alb. Igalffy (57. pp.), M. Friedmann (77. pp.), Hip. Barber (80. pp.),

Kapitanami II. kl. — porucznicy: T. Radlmacher (77 pp.), H. Raczyński (80 pp.), R. Weppner (30 pp.), L. Łukasiewicz (95 pp.), K. Kreysa (55 pp.), T. Janz (80 pp.), Ern. Hörman v. Wüllersdorf und Urbair (80 pp), Iz. Bryliński (90 pp.), Andr. Warchoł (9 pp.), H Götter (89 pp.). L. Zadurowicz (17 pp.), J. Kuźniarski (25 pp.), Fr. Mandel (13 pp.), M. Rosenberg (20 pp.), T. Pełech (95 pp.), Nat. Vlainc (90 pp.), J. Lieb (89 pp.), D. Kvlak (45 pp.), J. Baczyński (25 pp), R. Baczyński (40 pułku piech), A. Suchanek (10 pułku piech.) T. Adamski (57 p. piech.), Elw. Karress (9 pp.), H Freund (55 pp), Ign. Lego (50 pp). Fr. Zwach (40 pp.), Seb. Hochmann (40 pp.), H. Urbanek (95 pp.), J. Dziedzic (20 pp.), Fr. Liboswarsky (56 pp.), Wł. Tomkiewicz (55 pp.), Kl. Jaszczor (90 pp.), R. Bückl (24 pp.), H. Trichtl (24 pp), R. Gebauer (41 pp.), M. Damask (40 pp.), H. Huszpiński (90 pp). *(C. d. n).*

# KRONIKA.

**Wiadomości osobiste.** Dr. Walerjan Stauber otworzył kancelarję adwokacką w Kołomyi.

**Kalendarz.** Czwartek (31.): Wolfganga. Wschód słońca o godzinie 6. min. 51, zachód o godzinie 4. min. 35.

Kalend. myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**Z życia towarzyskiego.** W dniu 20. bm. o godz. 7. wieczorem odbył się we Lwowie w kościele Marji Magdaleny ślub p. Stanisława Matwija, profesora gimnazjalnego z Bochni, z panną Marją Eugenją Hassny, córką właścicielki realności we Lwowie.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Marcina Dziubka w Bażanówce stałym nauczycielem szkoły etatowej w Klimkówce; Ludwinę z Jaworskich Dębowską stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej w Zarszynie.

**Przeniesienie.** P. Adolf Korczak Chulawski, urzędnik dyrekcji ruchu kolei państwowej we Lwowie, powołanym został do pełnienia służby przy jeneralnej dyrekcji tejże kolei w Wiedniu.

**Zamach na wolność nauczania w szkołach prywatnych.** W sprawie niedawno ogłoszonego rozporządzenia rady szkolnej okręgowej, wzbraniającego używania w zakładach prywatnych nieaprobowanych przez radę szkolną krajową podręczników, które to rozporządzenie, według opinji publicznej, ma mieć na myśli głównie naukę „Historji polskiej", która, jak wiadomo, wbrew najelementarniejszym zasadom etyki i zdrowego rozsądku, urzędownie nie istnieje i jako taka ze wszystkich szkół publicznych, prócz uniwersytetu, jest wyrugowaną — otrzymujemy z kompetentnego źródła kilka uwag, które tu przytaczamy:

„Rozporządzenie powyższe nie jest zupełnie nowem. W lecie br. czytaliśmy zakaz podobny, zastósowany jednak tylko do szkół publicznych i do poszczególnych podręczników do Historji Polski. Dziś ponowiono ten zakaz, odnosząc go równocześnie i do szkół prywatnych i do podręczników szkolnych w ogólności. Jeżeli w pierwszym wypadku rozporządzenie takie dałoby się wytłumaczyć choćby tylko względami kompetencji, to obecnie o tem mowy być nie może. Ale, pomijając tę kwestję, zapytajmy, cóż mogło być ostatecznie powodem i jakie mogły tu grać rolę pobudki do wydania owego zakazu? Nie mogły tu decydować względy pedagogiczne, gdyż rozmaitość w wyborze podręczników naukowych, przynajmniej w zakładach prywatnych, jak wszędzie, tak i tu powinna być najbardziej pożądaną; chroni ona bowiem od jednostronności, pewnego monopolu, a może nawet i protekcyjności w aprobowaniu — tak szkodliwie wpływających choćby na sam ruch w literaturze szkolnej. Nie chcemy tu wspominać o jakowychś pobudkach narodowych, bo nie myślimy radzie szkolnej okręgowej imputować, jakoby z takich właśnie powodów usuwać chciała podręczniki, przedstawiające dzieje narodu naszego w świetle prawdziwem i w ich całokształcie. Ale nawet ze względów konstytucyjnych i politycznych rozporządzenia tego wytłumaczyć nie podobna, boć w takim razie właśnie rada szkolna okręgowa stawałaby na stanowisku wprost przeciwnem z zapewnieniem, danem krajowi przez pana namiestnika na pierwszem posiedzeniu sejmowem. Nic więc nie przemawia za słusznością owego zakazu.

Pobudki, jeśli są jakie, — a w każdym razie przypuszczać to należy — szczególnego, a co najmniej zagadkowego dla nas muszą być charakteru, skoro wydająca rozporządzenie władza nie uznała nawet za stósowne, podać powody do wiadomości publicznej.

Sprawa ta, której znaczenia dla nas chyba podnosić nie potrzeba, zasługuje w zupełności na podniesienie jej czy to w Sejmie czy w radzie miejskiej, a naszem zdaniem, powinnaby i tu i tam jak najrychlej w właściwej formie przyjść na porządek dzienny.

Zaniechanie obowiązku podniesienia tej sprawy publicznie, może się łatwo stać precedensem o tyle niebezpiecznym, iż na przyszłość władze rozmaite zupełnie swobodnie wbrew zasadniczym nawet ustawom i bez oglądania się na głosy opinji publicznej mogłyby wydawać rozporządzenia, dla społeczeństwa naszego a w szczególności dla młodzieży na zej wprost szkodliwe, jedynie z pobudek, by, jak to mówią, być bardziej papieskim od samego papieża.

Ze smutkiem podnosimy tę sprawę, ubliżającą w wysokim stopniu władzom i społeczeństwu. Rozporządzenia takie bowiem łatwe są do pojęcia, gdy wydaje je Kochanow lub Apuchtin, ale w państwie konstytucyjnem, gdzie władze szkolne są złożone z krajowców, okólnik podobny jest czemś takiem, czego usprawiedliwić niepodobna.

**W pogrzebie śp. Kasprowicza,** który odbył się onegdaj w Krakowie, wzięło udział liczne grono artystów tamtejszego teatru, oraz przedstawicieli literatury i sztuki, jakoteż spory zastęp publiczności. Na trumnie złożono kilka okazałych wieńców, a nad grobem przemawiali koledzy zmarłego artyści lwowskiego teatru pp. Hierowski i Skalski.

**Temperatura.** Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była + 4·8°C., najwyższa + 5·6°C, najniższa + 3·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr słaby zmieni się na południowo-zachodni, średnia temperatura doby podniesie się dalej jeszcze do + 11·0°C., stan nieba zmienny, a powietrze więcej niż miernie wilgotne; pogodnie.

**Szynki i muzyki.** Niejednokrotnie podnosiliśmy na tem miejscu skargi mieszkańców rozmaitych ulic i to nietylko położonych na przedmieściach ale mieszczących się nawet w samem śródmieściu, na hałaśliwe koncerty, urządzane w nocy przez kapele prywatne, przygrywające w szynkach. Że skargi były uzasadnione, wystarczy zdaje się przytoczyć, iż we Lwowie istniało około 60 restauracyj i szynków, którym policja wydała pozwolenie na urządzanie nocnych koncertów i to do godz. 1 w nocy. Jeżeli się zważy, że w kwartetach takich biorą udział nietylko muzykanci ale i goście, którzy wcale nie oszczędzają gardła, to możemy sobie wyobrazić, iż sąsiedztwo takiego wesołego lokalu szynkowego nie jest wcale przyjemnem. Policja przyszła wreszcie do tego samego widocznie przekonania, gdyż jak się dowiadujemy, 11. lokalom cofnięto pozwolenie na otwarcie lokalu do godz. 1 w nocy, a udzielono pozwolenia tylko do godz. 11, zaś „koncerty" odbywać się mogą we wszystkich restauracjach tylko do godz. 11 w nocy. Obawiamy się jednakże, aż-by rozporządzenie to nie poszło wkrótce w zapomnienie, jak to zwykle bywa i aby za kilka miesięcy znowu złe się nie odnowiło. Spodziewamy się nadto, że policja pokaźną liczbę 60, o której wyżej wspominaliśmy, potrafi jeszcze bardziej zredukować. Jeżeli już mowa o lokalach publicznych, zakłócających w nocy spokój mieszkańców, pragnących odpoczynku, to zwracamy uwagę władzy bezpieczeństwa na pewien lokal restauracyjny przy ul. Dominikańskiej, gdzie niby służbę pełnią dziewczęta, które jednakże w rzeczywistości wcale nie usługują, ale starają się gości, będących w stanie niezupełnej trzeźwości, należycie wyzyskać i ogołocić z gotówki. Ofiarą ich padają głównie rzemieślnicy, którzy w sobotę i w niedzielę tracą w ten sposób grosz ciężko zapracowany.

Dziwi nas mocno, że podobny lokal, który już nieraz był widownią wstrętnych awantur i bójek, nie jest pod ścisłą a stałą opieką straży policyjnej, jak to się dzieje w innych miastach austrjackich. Podobne jawne wyzyskiwanie powinno być surowo wzbronione. Zdaje się, że służba jest na to, ażeby usługiwała...

**Ruch budowlany,** pomimo znacznie obniżonej temperatury i zbliżającej się szybkim krokiem zimy, wcale nie ustaje. W tych dniach rozpoczęto budowę kilku domów dwupiętrowych, a właściciele spodziewają się, że zobaczą w niedługim czasie kamienice te pod dachem. Że tak będzie, nie wątpimy; inna jednak rzecz, czy budowle te będą bardzo trwałe i czy np. fortepian, znajdujący się w pomieszkaniu na drugiem piętrze, nie znajdzie się przypadkiem pewnego pięknego poranku nagle i niespodziewanie u innego lokatora tej kamienicy, ale mieszkając go w parterze. Żart — jak mówią — żartem, zwracamy jednak uwagę urzędu budowniczego, który czasami potrafi jeszcze wystąpić energicznie. Najlepszym tego dowodem fakt, że niedawno temu zarządzono rewizję cegieł, używanych do budowli. No i cóż się okazało? Oto tysiące cegieł uznano jako zupełnie złe, nieprzydatne i urząd budowniczy kazał je zniszczyć i porozbijać na drobne kawałki.

**Żebractwo.** Zbliżają się „zaduszki" i wędrówka Lwowian na cmentarz Łyczakowski, gdzie przed bramą główną sadowią się setki żebraków, błagających rozmaitemi głosami litościa, miłosierdzia i jałmużny. W obec tego, iż byłoby rzeczą odpowiednią, aby tylko rzeczywiście kaleki, nie mogący nic zarobić, otrzymywali wsparcie, powinna policja za pośrednictwem podwładnych organów zarządzić ścisły przegląd wszystkich tych żebraków, którzy w dniach tych zasiadają koło cmentarza. Wszystkich symulantów, nadużywających w bezczelny sposób dobroczynności publicznej, należy nietylko usunąć, ale i pociągnąć do odpowiedzialności policyjnej. Że zaś takich symulantów, udających „nieszczęśliwe kaleki bez ręki, bez nogi", jest nie mało, dowodzi tego kronika wypadków codziennych i liczne aresztowania „zdrowych kalek".

**Zmiany własności.** Dobra Tuszów nad Wisłą nabył temi dniami p. Zdzisław Włodek od bar. Hirscha, słynnego miljonera i założyciela znanych fundacyj w Galicji. — Dobra Werchrata, w powiecie Rawa Ruska, nabył Ludwik hr. Dębicki od baronowej Ott von Ottokron, zamieszkałej w Czechach.

**Reforma studjów prawniczych.** Zwołana przez ministerstwo oświaty ankieta, celem dokonania reformy studjów prawniczych, ukończyła onegdaj obrady. Projekt reformy, ułożony przez ministerstwo, został niemal w całości odrzucony. Wykład prawa kanonicznego ograniczony będzie tylko na jedno półrocze. Pierwszy egzamin państwowy składać będzie można po trzech półroczach, a stosownie do tego cały czas trwania studjów prawniczych skrócony będzie do $3\frac{1}{2}$ lat. W wyborze wykładów pozostawiona będzie słuchaczom większa, niż dotąd, wolność. Sędziowski i polityczny egzamin państwowy mogą być składane w dowolnem następstwie.

Przyjęto zmniejszenie godzin prawa rzymskiego na 20 i wykłady historji niemieckiego prawa zmniejszono o dwie godziny. Natomiast obowiązkowemi być mają wykłady historji austrjackiej. Również zmniejszono zakres przedmiotów egzaminu sądowego, a zwiększono zakres egzaminu politycznego.

**Usiłowana kradzież Towarz. zaliczkowego.** Z Rudek piszą do nas: Niedawno zdarzył się tu wypadek, rzucający bardzo ciemne światło na bezpieczeństwo publiczne w tak małem mieście, jak Rudki. Oto niewyśledzeni dotąd zbrodniarze włamali się przez okno do biura rady powiatowej, gdzie jest także i Towarzystwo zaliczkowe i usiłowali wynieść lub rozbić kasę Wertheimowską Towarzystwa. Kasa ta waży $11\frac{1}{2}$ cetnara, musiało być więc kilku opryszków, gdyż zdjęli ją z podstawy i położyli na ziemi. Oderwali także ozdoby przy zamkach i zostawili ślady w odłupanym lakierze, że chcieli się dostać do środka. W biurze tem, gdzie stoi kasa, obowiązany jest nocować woźny, który w tym dniu do północy zabawiał się w domino. Podpatrzyli to zbrodniarze i chcieli skorzystać ze sposobności. Napad ten był mimo to bardzo śmiałym, bo w tym samym domu zaraz za ścianą mieszka sędzia powiatowy, a przez drogę tylko jest starostwo, urząd podatkowy i sąd. Droga obok domu rady jest bardzo ożywiona a w dniu napadu, była prześliczna ciepła noc księżycowa, w czasie której wielu ludzi używało przechadzki. Z tego wypływa także, że złodzieje są miejscowi, doskonale ze stosunkami obeznani. Okien od gościńca nie ruszali, lecz wleźli oknem od podwórza, a blask księżyca i znajomość miejsca pomagały do orjentowania się w biurze.

Już na wiosnę tego roku dawała się czuć ta szajka złodziei, bo kilka śmiałych kradzieży wykonano, np. zajeżdżali furą i z cudzego podwórza wywozili sągowe drzewo. Przez lato przycichli, a teraz zaczynają na nowo buszować. Jeżeli się zważy, że Rudki są miastem powiatowem, ze wszystkimi urzędami państwowymi i autonomicznymi, że liczą tylko 2200 mieszkańców i że takie wypadki uchodzą bezkarnie, trzeba przyjść do przekonania, że grube pieniądze wydawane na bezpieczeństwo publiczne, nie idą w parze z istotnym stanem rzeczy.

**Dwa wypadki rabunku** zdarzyły się dnia 20. i 21. bm. w okolicy Gdowa, powiatu wielickiego. Mianowicie napadnięci zostali i ograbieni z posiadanej gotówki włościanin Wojciech Kasprzyk z Liplaru i żyd Hersz Preiser z Gdowa. Zandarmerja tego samego dnia wyśledziła sprawców tych rabunków w osobach kilku włościan z okolicy, których aresztowała i oddała w ręce sądu.

**Emigracja.** Onegdaj przytrzymały organa policyjne na dworcu kolei w Krakowie, Ozjasza Müllera, lat 51 liczącego, pochodzącego z Sokołowa, mieniącego się być handlarzem koni w Ameryce, który zwabiwszy różnemi podstępnemi zwodniczemi opowiadaniami o powodzeniu w Ameryce, Tomasza Srokę i Marka Iwanickiego, włościan z Woli Zarczyckiej i przebrawszy ich w suknie miejskie oraz zabrawszy im wszystkie fundusze do swojej kieszeni, uprowadzał ich do Ameryki i gdy go przytrzymano w Krakowie i zrobiono obrachunek pieniędzy owych włościan, przekonano się, iż już tychże na 30 złr. oszukał. — Müllera odstawiono do sądu karnego.

**W pieczarach Kasprowej w Tatrach** czyni skrzętnie dalsze poszukiwania p. Pauli, rządca dóbr

szafilarskich, a ze sprawozdań jego o rezultacie tych poszukiwań nadesłanych okazuje się, iż znalazł on wygodny chodnik podziemny, łączący obydwie, 5. bm. tam odkryte groty, tak, iż odpada karkołomne spuszczanie się do drugiej większej groty. — Ten chodnik rozszerza się w jednem miejscu w komorę podwójną znacznej wielkości, w której widać ładne żółtawe przezroczyste sopleńce i nacieki (stalaktyty i stalagmity), mające 10 do 30 ctm. długości a 2 do 4 ctm. grubości. Z tej komory prowadzi skośnie w głąb długi kurytarz, miejscami kamieniami zawalony, nad którego oczyszczeniem obecnie pracują. Także w pierwszej i drugiej grocie znajdują się skośnie w głąb idące kamieniami zawalone chodniki. Chodnik taki w drugiej grocie już znacznie oczyszczono, i przedstawia się takowy jako komin do trzeciej niżej położonej groty.

P. Pauli przypuszcza, że i dwa inne wymienione, kamieniami zawalone chodniki, prowadzą do tej trzeciej zapewne największej groty, a gdyby oczyszczenie takowych więcej czasu wymagało, spuści się on do tej trzeciej groty na linie rzeczonym kominem, skoro takowy odpowiednio rozszerzonym zostanie. — Oprócz wymienionej wielkiej komory znajduje się w odkrytych kurytarzach wiele mniejszych komor, ozdobionych stalaktytami. W jednej jest skamieniałość, mająca kształt wodospadu, a w innej stawek, tunele, wiadukty itp. Nasze pieczary w Kasprowej są tedy zupełnie podobne do pieczar bielskich po stronie węgierskiej. Wreszcie donosi p. Pauli, że także przy Jaszczurówce odkrył grotę, przez którą przepływa woda tam z łoskotem spadająca, tworząc ładny stawek.

**Zapomniany zapis.** Z Warszawy donoszą: „Przed sześciu laty zmarły śp. Gustaw Zieliński, autor „Kirgiza", zapisał sumę rs. 6000 na rozdział pomiędzy literatów potrzebujących wsparcia, według uznania egzekutorów testamentu. Termin rozdziału oznaczony testamentem już minął, a co się dzieje z funduszem — nie wiadomo."

**Ułatwienia telegraficzne.** W Węgrzech od 1. listopada za telegramy dziennikarskie płacić się będzie po 1 ct. od słowa. U nas o ułatwieniu takiem nie ma mowy. Nietylko, że zupełnie zwykła taksa jest zastosowywana, ale nadto nie starają się nawet na czas depesz dostarczyć, co jest ze szkodą wydawnictwa a zarazem i publiczności.

**Nadużycie służbowe.** Onegdaj wydział kryminalny warszawskiego sądu okręgowego wydał wyrok w sprawie Jana Sołtowskiego, b. burmistrza m. Radzymina, oskarżonego o sfałszowanie aktu ślubnego Wulfa Szafrana i Ryfki Gutman. Winy dopuścił się S. w ten sposób, że w akcie zapisał, iż o ślubie i zapowiedziach owych żydów zaświadczyli duchowny żydowski i dwaj szkolnicy, gdy tymczasem było to nieprawdą. S. skazany został na rok rot aresztanckich z pozbawieniem wszelkich praw i przywilejów.

**Niezwykłe otrucie.** Donoszą z Warszawy: Onegdaj do 20 letniego młodzieńca został zawezwany dr. K. i stwierdził zatrucie organizmu kawą. Młody człowiek, powziąwszy desperacki zamiar pozbawienia się życia, wybrał jako truciznę... kawę. W tym celu przez dłuższy przeciąg czasu przyrządzał sobie wyciąg kawowy tak mocny, iż użyta do tego kawa w ilości kilkudziesięciu funtów mogłaby starczyć na potrzeby licznej rodziny na rok. Młodzieniec do pewnego stopnia zamiar swój urzeczywistnił, zapadł bowiem w groźną chorobę. Niebezpieczeństwo, dzięki energicznej pomocy lekarskiej, na teraz przynajmniej zostało zażegnane, lecz zdrowie młodego desperata jest zrujnowane. Powodem usilnej chęci zakończenia życia była śmierć osoby, z którą młodzieniec niedawno się był zaręczył.

**Pożar miasta.** W Skutari zgorzało 1000 domów, całe miasto obrócone w perzynę.

**Stosunki teatralne w Szwecji,** Norwegji i Danji są daleko lepsze, aniżeli w krajach innych. Donoszą dzienniki duńskie, że teatr kopenhagski wypłacił Biörnsonowi 1200 marek tantjemy za dwa przedstawienia jego dramatu „Geografja i miłość".

**Henryk Schliemann** w listopadzie wybiera się znowu do Troi; firman już posiada. Roboty około nowych wykopalisk potrwają niezawodnie kilka lat, a terenem będzie niższa dzielnica Troi, której zresztą istnieniu Böttischer stanowczo przeczy.

**Tingle-tangle,** Magistrat londyński obradował w tych dniach nad wnioskiem, zmierzającym do pozamykania świątyń muzy podkasanej. Na wniosek ten, poważna rada nie zgodziła się, tylko obostrzyła dotychczasowe przepisy. Ale właściciele sal koncertowych niesłychaną mieli trwogę. W obronie zakładu „Trocadero" występował słynny mowca, Charles Russel. Większe jeszcze wrażenie wywarł głos Johna Burnsa, który dowodził konieczności „tingel-tanglów" w mieście, liczącem według spisów urzędowych 80.000 kobiet upadłych.

**Ks. Bismark jako strażak ogniowy.** Księciu Bismarkowi spalił się młyn pod Friedrichsruh. W ogniu zginęło parę krów. Kanclerz osobiście kierował ratunkiem pożaru.

**Wyrób zabawek.** Dzienniki petersburskie donoszą, iż rosyjskie ministerstwo finansów w porozumieniu z ministerstwem dóbr państwa, postanowiło ze swej strony popierać wyrób zabawek w Rosji. Dotychczas wyrobem tym na większą skalę zajmują się przeważnie włościanie gubernij wewnętrznych.

**Towarzystwo udziałowe** z kapitałem 5,000.000 rs., organizuje się, jak donoszą dzienniki petersburskie, które zamierza wydawać pożyczki fabrykantom na zastaw budynków, maszyn itp.

**Dorożkarz Bratfisch,** znany z tragedji w Meyerlingu, pragnie obecnie zostać impresarjem towarzystwa śpiewaków kawiarnianych. Zgrupował on około siebie i pod swoją firmą odpowiednie towarzystwo i zapowiedział pierwsze przedstawienie na dzień 19. bm. w jednej z restauracyj drezdeńskich. Policja drezdeńska jednak zakazała jednak zapowiedzianych widowisk. Bratfisch, pragnąc wyzyskać swój rozgłos w obranym kierunku, będzie musiał daleko powędrować, prawdopodobnie bowiem w całych Niemczech spotka go to samo, co w Dreznie.

**Piwo bawarskie** przedostało się obecnie nawet do Stambułu, ku wielkiej uciesze dzienników niemieckich. Mianowicie Grek jakiś, nazwiskiem Jany, otworzył tam w tych dniach wielką restaurację, urządzoną na wzór niemiecki, i obdziela gości prawdziwem piwem monachijskiem. Do nowego przybytku poczęli natychmiast spieszyć tłumnie osiedli w Stambule Niemcy — i przebiegły Grek robi podobno świetne interesa. W razie przyjazdu cesarza Wilhelma do Stambułu, kolonja niemiecka nosi się z zamiarem podejmowania w tej restauracji orszaku cesarskiego acztą składkową.

**Brutalnego czynu** dopuścił się onegdaj właściciel domu przy ulicy Jagiellońskiej l. 6., Nathan Lubinger. W przystępie złego humoru złapał on kota, wyniósł go na drugie piętro i tutaj z ganku rzucił biedne zwierzę na podwórze. Kot wijąc się w boleściach zginął na miejscu. Wypadek ten podajemy do wiadomości p. sekretarza Towarzystwa ochrony zwierząt.

**W hotelu trzeciorzędnym** przy ulicy Żółkiewskiej l. 26 skradziono onegdaj jednemu z gości bekieszę żydowską.

**Smierć w więzieniu.** W aresztach sądu miejskiego deleg. S. III. zmarł onegdaj nagle Filip Kiczało, zasądzony onegdaj za kradzież na kilkutygodniowe więzienie.

**Za pomocą witrycha** dostał się onegdaj nieznany sprawca do pomieszkania Joanny Sokołowskiej przy ul. Kościopalnej l. 18 i zabrał futro.

**Ajenci** do sprzedaży losów zagranicznych zaczynają się znowu kręcić w okolicy Lwowa i wyłudzać od łatwowiernych włościan znaczniejsze kwoty pieniężne, ofiarując im w zamian niemające żadnej wartości prospekta. Podejrzenie pada na dwa indywidua, sądownie karane a stojące pod dozorem policyjnym, Policja zarządziła wyśledzenie tychże i aresztowanie.

**Ze strychu** w gmachu Skarbkowskim skradziono rozmaite suknie będące własnością p. Landesa. Złodziej otworzył drzwi strychowe dobranym kluczem

**Za zdzieranie plakatów** z tablic afiszowych, aresztował onegdaj żołnierz policyjny Maksa Altenberga. Po skonstatowaniu tożsamości osoby, wypuszczono Altenberga na wolność.

**Tajemnicze zniknięcia.** Ludwika Misiak licząca lat 11, brunetka, włosy strzyżone krótko, oczy czarne, za prawem okiem ma bliznę, wydaliła się onegdaj rano z domu i dotychczas nie powróciła.

**Zaduszki** W dniach 1. i 2. listopada br. ulica Piekarska od godz. 3. po południu będzie dla przejazdu zamknięta. Dojazd do cmentarza Łyczakowskiego jedynie ulicą Kochanowskiego (Rury), a odjazd ulicą Łyczakowską. Dla uniknięcia ścisku otworzono drugie wejście do cmentarza z ulicy św. Piotra i Pawła naprzeciw realności kamieniarza p. Schimsera.

---

**Z gal. Tow. muzycznego.** Wydział przychylając się do kilkakrotnie objawianych życzeń członków, aby wstęp na koncerta dla ich rodzin był przystępniejszym, postanowił w bieżącym roku poczynić niektóre zmiany na korzyść członków Towarzystwa: Wkładka roczna pozostaje w dotychczasowej wysokości, lecz może być ściąganą na żądanie w ratach kwartalnych lub miesięcznych. Członek wspierający i czynny ma prawo kupić na koncert zwyczajny dwa bilety dla rodziny po znacznie zniżonej cenie — cena wstępu dla nieczłonka będzie podwyższona. Członkowie czynni mający prawo do wstępu na koncerta Towarzystwa otrzymują legitymację za okazaniem której otrzymają bilet wstępu a panie także i dla towarzyszki. Dotychczas wydane roczne bilety na koncerta dla członków wspierających, będą przy pierwszym koncercie ściągane, natomiast otrzymają legitymację. Każda legitymacja opiewa na imię i nie może być przeniesioną na inne osoby. Bliższe szczegóły cen będą na plakatach koncertowych Towarzystwa oznajmione.

**Z Towarz. muzycznego.** Dyrekcja zaprasza P. T. członków chóru damskiego i męskiego na próbę, która się z powodu na piątek przypadającego święta, we czwartek d. 31. bm. o zwykłej godzinie w sali Towarzystwa odbędzie.

**W Czytelni akademickiej** (Rynek 24 II. piętro), odbędzie się dziś d. 31. bm. wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku czci mianowanych w br. członków honorowych Towarzystwa, na który wydział wszystkich członków-akademików zaprasza. Początek o godz. 7. wieczorem.

**Koncert** zaszczytnie znanej orkiestry 55. pp. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Bachó, odbędzie się w niedzielę d. 3. listopada w sali „Sokoła." Program podamy później.

**Dyrekcja Tow. gimn.** „Sokół" we Lwowie oznajmia niniejszem, że od 1. listopada oprócz zwyczajnych godzin gimnastyki dla członków w poniedziałek, środę i piątek od godziny 7—8 wieczorem odbywać się będą ćwiczenia gimnastyczne we wtorek, czwartek i sobotę od 8—9 wieczorem [illegible] członków. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Towarzystwa.

**Zguba.** W przechodzie ulicami: Karola Ludwika począwszy od kantoru Augusta Szellenberga, dalej Sykstuską, Kościuszki, Trzeciego Maja do kamienicy [illegible] Jagiellońską, plac św. Ducha, koło OO. Jezuitów, [illegible] do sklepu pp. Abrysowskiego i Stachiewicza, zgubiła uboga zakonnica całe sobie powierzone mienie [illegible], w kwocie około 87 złr. wraz z portmonetką, w której były różne notatki. Uprasza się znalazcę, aby zgłosił się do Ochronki małych dzieci PP. Felicjanek, ulica Ochronek l. 2.

**Z Resursy urzędniczej.** W miesiącu listopadzie urządza resursa w swych lokalnościach dwa wieczorki z tańcami a to 9. i 23., zaś 8. grudnia przedstawienie amatorskie. Urządzony przez resursę wieczorek 26. bm. tj. w zeszłą sobotę wypadł bardzo dobrze — w 34 par tańczono do 4. rano przy dźwiękach muzyki wojskowej.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Wiadomości osobiste.** P. Marceli Zboiński jest już niemal zupełnie zdrów i w tym tygodniu wraca do Lwowa.

**Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek „Kapitan Fracassa", operetka; w piątek popołudniu „Dzwony z Corneville"; wieczór „Młynarz i jego córka", dramat ludowy; w sobotę „Młynarz i jego córka; w niedzielę popołudniu „Angot"; wieczór „Wesele landszturmisty".

**Teatr narodowy ruski** pod dyrekcją p. Biberowicza zjeżdża do Lwowa d. 1. bm. i dawać będzie przedstawienia oczywiście nie w sali „Domu narodnego", ale w sali Tow. „Frohsinn." Dyrekcja przygotowała kilka nowych sztuk ludowych, nadto wyborną oryginalną komedję ruską znanego już autora dramatycznego p. Grzegorza Ceylińskiego p. t. „Argonauci." Komedja ta cieszy się na prowincji ogromnem powodzeniem, a główną jej treścią jest urządzanie wypraw przez alumnów na tłuste posagi.

**Literatura i sztuka polska u Niemców** zdobywa sobie coraz większe uznanie i liczniejsze koła zwolenników. Coraz częściej spotykamy się w numerach czasopism niemieckich z tłumaczeniami utworów naszych pisarzy, reprodukcjami naszych artystów i portretami tychże. Oto wiązanka z ostatniego tygodnia:

*Neuer Kosmos, Familienblatt für schönwissenschaftliche Literatur aller Völker*, wydał osobny zeszyt, poświęcony literaturze narodów południowo-słowiańskich. W nim znajduje się jednoaktowy dramat Sienkiewicza: „Czyja wina", który pod tytułem: „*Wer trägt die Schuld*" przełożył dr. S. Lederer z Wiednia.

W najnowszym, jedenastym, zeszycie lipskiej *Gartenlaube* mieści się reprodukcja „Huculа", obrazu Wierusz-Kowalskiego, oraz treściwy opis Poznania (w serji: „*Deutsche Städtebilder*), uskutecznony przez E. Fontane, redaktora *Posener Zeitung*. Artykuł ilustrowany jest 6 rysunkami, które przedstawiają: katedrę, ratusz, teatr miejski, dwa protestanckie kościoły i komendanturę.

Pod tytułem: *Unsere Kunst in Wort und Bild* a pod protektoratem arcyksiężniczki Marji Teresy we Wiedniu, dzieło mające objąć portrety i autografy wszystkich znaczniejszych przedstawicieli sztuki w Austro-Węgrzech, w I. zeszycie reprezentują polski świat artystyczny dotąd tylko: pp. Irena Abendroth i Lola Beeth.

W drugim zeszycie wychodzącego od miesiąca we Wiedniu pisma pt.: *Illustration* znajduje się wielki, kolorowy portret p. Loly Beeth, oraz rycina przedstawiająca tęż artystkę jako bohaterkę sztuki: „Der Vasall von Szigeth".

W piśmie *Ueber Land und Meer*, wydanie miesięczne, w zeszycie czwartym spotykamy odtworzony obraz H. Lipińskiego „Wesele chłopskie"; redakcja w osobnym artykule opisuje towarzyszące temu aktowi zwyczaje i obyczaje, przez włościan polskich dotąd zachowywane

„Posażną jedynaczkę" Fredry wystawiono w tych dniach z wielkiem powodzeniem w nowym wiedeńskim *Deutsches Volkstheater*. Szumbalińskiego grał Dessoir.

**„Der Polengraf".** Pod tym tytułem wystawioną została w tych dniach w Berlinie, jako premiera, operetka. Autorami jej są Ryszard Genée i Juljusz Fritzsche. Treść jej osnutą jest na tle opowieści o małżeństwie Szczęsnego Potockiego z słynną ze swej piękności Greczynką, Zofją. Operetka ta miała wielkie powodzenie; napisaną jest w wyższym stylu, ma zawierać wiele pięknych aryj i zyskała pochlebny sąd krytyki.

## Ruch stowarzyszeń.

**II. poufne zebranie leśników** odbędzie się dnia 31. bm. w dyrekcji domen i lasów przy ul. Kopernika l. 20. Początek o godzinie 6. wieczorem. Przedmiotem dyskusji będzie: 1. O spławianiu drzewa opałowego na Sukieli z c. k. okręgu gospodarczego Polanicy do Bolechowa. 2 Zarys nowej ustawy lasowej (§. 1—10); referent c. k. zarządca p. Fryderyk Klusiok. — Na poufne zebrania, urządzane staraniem wydziału Towarzystwa, mogą uczęszczać i nieczłonkowie Towarzystwa.

**Sprawozdanie Towarz. bibljoteki** słuchaczów prawa w Uniwersytecie jagiellońskim za rok 1888/9, ogłoszone obecnie drukiem, [illegible] wspomnieniem pamięci nieodżałowanego profesora, a kuratora tej pożytecznej instytucji, śp. Maurycego Fierichs. Obowiązki te objął obecnie prof. Lotar Dargun. Zarząd tow. pracował nad kwestjami: należytego umieszczenia księgozbioru, uregulowania stosunku z dłużnikami i wydrukowania katalogu. Stowarzyszenie liczyło prawie 100 członków. Sprawozdanie kasowe wykazuje przychodu na rok 1889 i 1890 w kwocie 275 złr. w gotówce i 100 złr. 88 cnt., złożonej w Kasie oszczędności, jako fundusz żelazny.

**Towarzystwo Bursy** gimnazjalnej im. ks. Feliksa Dymnickiego w Rzeszowie wydało sprawozdanie za czas od 1. września 1888 do 31. sierpnia br. Na rok 1888/9 przyjęto do zakładu 72 uczniów; w ciągu roku wydalono 5; 7 zaś uczniów opuściło zakład dobrowolnie; przyjęto natomiast na drugie półrocze 6 uczniów. Z końcem roku szkolnego było umieszczonych w zakładzie 66 uczniów. Według pochodzenia było między nimi: synów rolników 23, rzemieślników 8, prywatnych oficjalistów 10, nauczycieli 5, księdza ruskiego 1, ck. urzędników 1, dzierżawców 2, sierot 16. Wykazali oni następujące postępy: 7 uczniów otrzymało stopień pierwszy celujący, 43 stopień pierwszy, 3 stopień drugi, 1 stopień trzeci, dwunastu uczniom pozwolono przystąpić po ferjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu, uczeń klasy VIII. złożył egzamin dojrzałości. Między uczniami bursowymi było konwiktorów 8, konwiktorów ubogich 15, bezpłatnie na wikcie bursowym 13, bezpłatnie umieszczonych na własnym garnuszku 30. Na rok szkolny 1889/90 pozostawiono w zakładzie 45 uczniów dawniej umieszczonych nowych umieszczono 22 uczniów.

Sprawozdanie kasowe wykazuje przychód w kwocie 5265 zł. 90 ct. rozchód 5222 zł 50 ct.

## Przegląd polityczny.

* W programie pracy ustawodawczej przyszłego sobranja bułgarskiego figurują — według doniesień *Vaterlandu* — nowa ordynacja wyborcza, i pewne uzupełnienia postępowania spadkowego w kierunku zabezpieczenia praw małoletnich. Nadto minister spraw wewnętrznych nosi się z projektem nowego podziału administracyjnego księstwa.

* W konferencji brukselskiej dla zapobieżenia niewolnictwu, zwołanej na dzień 18. listopada, wezmą udział wszystkie mocarstwa, które otrzymały zaproszenie na konferencję berlińską w listopadzie 1884 roku. Prócz dyplomatycznych reprezentantów zasiadać w niej będą fachowi delegaci, uproszeni przez poszczególne państwa. Celem konferencji będzie obmyślenie środków przeciw handlowi niewolnikami, oraz przeciwko łowom na niewolników.

## Telegramy „Dziennika Polskiego".

**Wiedeń** 30. października. Książę Ferdynand odjechał wczoraj do Węgier, zkąd uda się wprost do Sofji, gdzie przybędzie w sobotę. Podana przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby książę starał się o audjencję u cesarza i takowa była mu odmówioną, jest wręcz nieprawdziwa.

**Wiedeń** 80. października. Minister Bauer wyjechał za 14 dniowym urlopem.

**Wiedeń** 30. października. Na wczorajszem posiedzeniu rady kolejowej postawił Reich wniosek wzywający rząd, aby zmusił kolej Karola Ludwika do wprowadzenia lepszych pociągów osobowych między Lwowem a Krakowem i wagonów 3 klasy przy pociągach pośpiesznych.

Lindheim przedstawił następnie plany letniego rozkładu jazdy na rok 1890.

**Wiedeń** 30. października. *Pol. Corr.* donoszą, że układy o traktat handlowy z Rumunją toczą się wprawdzie, lecz, że wynik jest wątpliwy, bo rząd rumuński musi się liczyć z przesądami u ludności zakorzenionemi.

**Buda-Peszt** 30. października. Przy naradach w komisji budżetowej nad etatem ministerstwa oświaty podniósł deputowany Daranyi myśl, aby użyć na szkoły budynki stojące pustkowiem po zniesieniu regaljów. Wniosek ten został przyjęty przez komisję i przez rząd.

**Praga** 30. października. Młodoczeski poseł Podlipny wyzwał na pojedynek Brafa, naczelnego redaktora *Hlasa* i teścia Riegera za artykuł obraźliwy. Braf odmówił, a gdy świadkowie pozostawili mu 24 godzin czasu do namysłu, pojawiła się w wieczornem wydaniu notatka, że naczelnym redaktorem jest Hubaczek, a nie Braf.

**Praga** 30. października. Wydział krajowy przedłożył sejmowi projekt ustawy normującej prawne stosunki nauczycieli powołanych do służby wojskowej.

**Grac** 38. października. P. Radey postawił w sejmie wniosek, aby z grupy posłów słowiańskich obu połów kraju zostało wybranych 2 członków Wydziału. W uzasadnieniu podniósł wnioskodawca, że Słoweńcy przyjmą to z wielką radością i nie zapomną o wdzięczności za spełnienie ich żądań w tym kierunku. Wniosek odesłano do odrębnej komisji.

**Lublana** 30. października. Poseł Hribar postawił w sejmie wniosek zdążający do tego, aby na publicznych budynkach napisy słowiańskie miały pierwsze miejsce. Wniosek ten odesłano do Wydziału krajowego.

Przy rozprawach nad petycją miasta Krainburga o rozszerzenie niższego gimnazjum zarzucił p. Swetec rządowi, iż nie przestrzega równouprawnienia narodowości i szerzy tem radykalizm między Słowieńcami.

P. Tawcar zastrzegł imieniem radykałów, że z rublami nie mają nic wspólnego — cieszą się jedynie mniejszą sympatją rządu.

**Berlin** 30. października. Radzie związkowej przedłożył rząd projekt ustawy udzielającej 900.000 marek rocznej subwencji dla linji parowców łączącej porty niemieckie z wschodnią Afryką.

**Berlin** 30. października. W reichstagu oświadczył sekretarz stanu Maltzahn, że wydatki na wojsko zwiększą się lecz, że i dochody z ceł dadzą więcej 30 do 40 milionów.

**Petersburg** 30. października. Obchodzono tu nader uroczyście rocznicę ocalenia rodziny carskiej. Na nabożeństwie dziękczynnem był obecny cały dwór.— Pojawił się ukaz carski zezwalający na emisję 80 miljonów listów zastawnych banku szlacheckiego.

**Berno** 30. października. Sejm uchwalił rezolucję wzywającą rząd do wybudowania 6 nowych linij kolei lokalnych.

**Stambuł** 30. października. W Skutari wybuchł pożar, który dotąd zniszczył już przeszło 1000 domów.

**Bruksela** 30. października. 5000 robotników z kopalni w Hennegau przyłączyło się do zmowy.

**Wiedeń** 30. października. W klubie „Concordja" produkował się wczoraj ajent Edisona z fonografem. Rezultat dokonanych prób wywołał formalne zdumienie.

**Wiedeń** 29. października. Po zamknięciu giełdy notowano kredyty 314·50. Anglobanku 149·50. Länderbank 259. Węg. złota renta 101·30.

**Praga** 30. października. *Narodni Listy* zamieszczają wiadomość telegraficzną, otrzymaną z Kijowa, że profesor Floriński (?) miał tamże onegdaj, jako w rocznicę ocalenia cara w czasie katastrofy pod Borkami, odczyt o czeskiem prawie państwowem. Na odczycie tym jawili się między innymi metropolita i jenerał-gubernator.

**Rzym** 30. października. Rada miejska w Syrakuzie, gdzi rodzinę Crispiego znieważono, została rozwiązaną.

**Londyn** 29. października. *Times* donosi, że skutkiem zaprosin sułtana, car zamierza na przyszłą wiosnę, gdy będzie w Krymie, udać się następnie do Stambułu.

**Wiedeń** 30. października. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·83, owies na wiosnę 7·63, kukurudzę na maj i czerwiec 5·46.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 30. października 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. W Czaykowski, z Medwedowiec. J. br. Romaszkan, z Horodenki. W. Toczyński, z Radruża. S. Strzembosz, z Tarnowa. S. Trzecieski, z Dynowa. Z. Zagórski, z Przemyśla. K. Reinhold, z Barmen.

HOTEL FRANCUSKI. A. Szczepańska, z Lasnek. A. Chamiec, z Wiednia. W. Töpfer, z Rozdołu. C. Winter, z Wiednia. Dr. E. Grudziński, z Warszawy. Hr. Starzyński, z Rosji. E. Kubicki, z Kamionki. Dr. Najedło, z Ustrzyk. Hr. Z. Cieszkowski, z Krakowa. F. Strzygowski, z Bielska. Ulaniecki, ze Stryja. I. Kun, z Węgier.

HOTEL LANGA. Dr. Waligórski, z Przemyślan. T. Wengrzynowicz, z Borynia. J. Humicki, z Delawy. K. Teodorowicz, z Czerniowiec. L. Danik, z Przemyśla. Z. Zatwarnicki, ze Stryja A. Berliner, A. Schwatz, J. Wawrecka, W Thum, E. Wolf, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. W. Kowalewski, z Żurawna. W. Szczygielski, z Tarnowa. K. Wintoniak, z Uścieszkowa. O. Sala, z Wysocka. E. Richter, z Bukaczowca. A. Wnarowska, z Nowego Sącza. R. Jabłoński, z Bursztyna.


NADESŁANE.

**Powiększenia fotograficzne**

z jakiejkolwiek fotografji **aż do naturalnej wielkości,** wykonuje *bez zatraty podobieństwa*

Zakład fotograficzny **J. Hennera,** Lwów Akademicka 18.

Wszech nauk lekarskich

**Dr. Juljan Czyrniański**

po odbyciu kilkuletnich studjów w chorobach wewnętrznych jako elew asystent kliniki prof. hofr. Bambergera i sekundarjusz szpitala we Wiedniu (allgemeines Krankenhaus), osiadł we Lwowie i ordynuje specjalnie w chorobach organu trawienia (żołądkowych), 1859

od godziny 9 -10 i 3—5.

Ulica Jagiellońska, liczba 7. I. piętro (na prawo).

**Dr. P. Kucharski**

lekarz szpitala św. Zofji

ordynuje od 3.—5.

Chorążczyzna l. 5. róg Akademickiej.

Po ukończeniu specjalnych studjów, objąłem

Atelier dentystyczne

JULJANA SCHNEIDRA

przy ulicy Sobieskiego l. 4.

Sporządzam sztuczne zęby podług najnowszego sposobu amerykańskiego, oprawne w złocie, celluloidzie i kauczuku.

1904 *Kinceniy Schneider.*

**Dr. Lesław Gluziński,**

*specjalista chorób płuc i gardła,* 1952

powrócił i ordynuje jak dawniej od 3.—5. popołudniu, ul. Wałowa, 14.


### Lwów, z Izby handlowej

dnia 30. października 1889 r.

| | |
|---|---|
| [illegible] | [illegible] |

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

| | |
|---|---|
| [illegible] | [illegible] |

### RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

| | |
|---|---|
| [illegible] | [illegible] |

### Ceny zboża

z dnia 30. października 1889 r.

| | Lwów | Tarnopol | Podwołoczyska | Jarosław |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Żyto | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Jęczmień | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Owies | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Groch | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Wyka | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Rzepak | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Lnianka | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Konicz czer. | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Konicz biała | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Konicz. szw. | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 — do 40 —

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·25 do 11·75

Usposobienie średnio ożywione. Pszenica i żyto szukają odbiorców.

### TEATR HR. SKARBKA.

**Dziś:**

**Kapitan Fracassa**

operetka w 3 aktach Genée'go i Zella. — Muzyka R. Dellingera. — Tłumaczenie A. Kitschmanna.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Księżniczka Blanka de Coligny | Szalska |
| Abigail, jej ciotka | Weigel |
| Lord Littlepol, kontradmirał ang. | Gasiński |
| Lady Ester-Chester, jego narzecz. | J. Wilkow |
| Kapitan Modesto Fracassa | Myszkowski |
| Obero, złotnik | Laskowski |
| Momo, jego pomocnik | Kiczman |
| Andrea, przełożony robotników | Zomiński |
| Scrollius, jego córka | [illegible] |
| Ali, sługa Fracassy | Skalski |
| Nina, pokojówka Blanki | Michlewiczowa |
| Porucznik zbirów | Nowiński |
| Herold rady dziesięciu | Swięcki |
| Giovanina, robotnica | Hendrich |
| Sekretarz lorda | Wrzal |
| Senator | Kocewicz |
| Notarjusz | Pietraszewski |

Robotnicy, rybacy, gondolierzy, majtkowie angielscy.

# Drobne ogłoszenia.

**Zwracamy uwagę** naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji **(plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w okale wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, iż wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

*Administracja „Dziennika Polskiego."*


## Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

**Przybylski** sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 13, obok handiu Wgo Justjana. Filja ulica Gródecka l. 44, we własnej realności. Telefony znajdują się w obydwu handlach dla Szanownej Publiczności do zamawiania wędlin. **Funt szynki tylko 80 centów** na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie. 696

**Kasjera** za kaucją, potrzebuje Towarzystwo krajowe dla wyrobów tkackich we Lwowie, ulica Akademicka l. 2.

**Asystent farmacji** starszy doświadczony, poszukuje miejsca. Adresować do J. Drelichowski w aptece Beilla w Stanisławowie. 710

**Anna Węgrzyn** w Brzesku sprzedaje 5-kilowe paczki **masła** czystego świeżego franko, zaliczka 4 zł. 10 ct.

**Polka** z Prus, mówiąca dobrze po niemiecku może udzielać początków lekcji, zna krawieczczyznę i robótki, poszukuje miejsca bony zaraz pod adresem: H. K. Rynek Nr. 37 u p. Potockiej.

**Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych** (Passepartouts) **Jana Kostinka.** we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

**Personalcredit** zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmäs. jährl. Wohnung besitzen, auf ¼-jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse *J. Gelb*, Budapest, Theresleuring 35. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 562

## Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

**4 pokoje** z kuchnią zaraz. Sobieskiego 34, II. piętro. 707

**Sklep** do najęcia pod l. 21, Rynek.

**4 pokoje, przedpokój**, kuchnia z wodociągiem, do wynajęcia. Ulica św. Mikołaja, 15. 698

**Ulica Pańska l. 11.** 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia, I. piętro, balkon, zaraz do najęcia. 702

**Pomieszkanie kawalerskie** frontowe o dwóch pokojach lub pojedyńczo, umeblowane, zaraz, ulica Strzelecka, 5, I. piętro, drzwi 16. 699

6 lub **4 pokoje** z przynależnościami. *Pomieszkania kawalerskie. Stajnię* wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera*, Brajerowska 10, w godzinach 9.—1. i 3.—6. 709

BIURO DZIENNIKÓW
**we Lwowie**
ulica Karola Ludwika l. 9,
przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

Kamienca trzy-piątrowa
o dwóch frontach przy najpryncypalniejszej ulicy w śródmieściu położona jest z wolnej ręki do sprzedania.
Pośrednictwo wykluczone.
Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.* 1831

**ZMIANA LOKALU.**
Znany zaszczytnie od lat trzydziestu MAGAZYN i PRACOWNIA
**wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych**
oraz 1741
**skład srebra chińskiego**
pod firmą:
KAROL VÖLKER i SYN
został przeniesiony z Rynku
**na plac Marjacki**
do hotelu Francuskiego.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie sprzedaje następujące dzieła **po cenie zniżonej:**
1) Dzieje powszechne Szlossesa i Hagena.
Tom 1—22 za 30 zł. w. a.
(także za spłatą **ratami po 3 zł. miesięcznie).**
2) Dra Aleks. Raciborskiego „Hypnotyzm"
(dawniej zwany magnetyzmem zwierzęcym) w paryskim szpitalu „La Salpetriere". Lwów, 1887 8ka, str. 72. Cena 50 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.
Osoby, któreby sobie życzyły nabyć te dzieła, raczą zgłosić się do prezesa lwowsk. Tow. oświaty lud. dra Aleksandra Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).



**Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych** z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających.
Koszule
kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończechy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
(dla pań, mężczyzn i dzieci)
Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez,
poleca
**handel płócien i bielizny**
Jana Riedla
**we Lwowie.** 1743

Znakomitą jesienną
**BRYNDZĘ liptawską**
po 72 ct. kilo
**różnorodne SERY**
POWIDŁA węgierskie Ima
po 40 ct. kilo 1947 a
**poleca handel**
**St. Markiewicza**
we Lwowie, w Rynku l. 42.

**6**
centów tylko szklanka do wody, na spodzie i na brzegach zaszlifowana, ćwierćlitrowa, czyste, białe, ładne szkło z najlepszej fabryki;
**9** centów tylko taka szklanka z podwójnie grubego szkła;
**12** ct. szklanka gruba z siedmioma wyrzniętemi oczkami;
**36** ct. karafka na wodę, 1 litr., z ładnym korkiem.
**4**
centy tylko, szkiełko do lichtarzy, czyste, gładkie, równe zaszlifowane
*Kazim. Lewicki*
**Lwów.**
Główny skład dla Galicji
ulica Trybunalska.

Towarzystwo Powroźnicze
w Radymnie 1012
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje
**wyroby powroźnicze i sieciarskie**
tudzież
**pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.**
w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.
W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.
**Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**
**DYREKCJA:**
Marceli Swiechowski. Ks. Leon Pastor.

WINOGRONA
feslawskie
**kuracyjne**
otrzymuje codziennie świeże i rozsyła takowe najstaranniej opakowane w koszyczkach 5cio kilowych
HANDEL 1009
Alberta Szkowrona
przedtem
**F. W. Królikowski**
we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

663 **Szukam**
ludzi porządnych każdego stanu, którzyby chcieli zająć się sprzedażą listów ratalnych, losów. **Najwyższa prowizja i stała pensja. J. Lözy,** dom bankowy, Budapeszt, Hatvanergasse 17.

Jedyny pewny środek XIX. wieku
**„EXSICCATOR"**
osusza wilgoć, niszczy grzyb drzewny i t. p.
Broszurki, franko bezpłatnie.
Adres: **Ritter,** „Exsiccator" w Krakowie. 1951

JAN JARZYNA
Hotel Europejski 1020
**Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych** poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskuteczni wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany

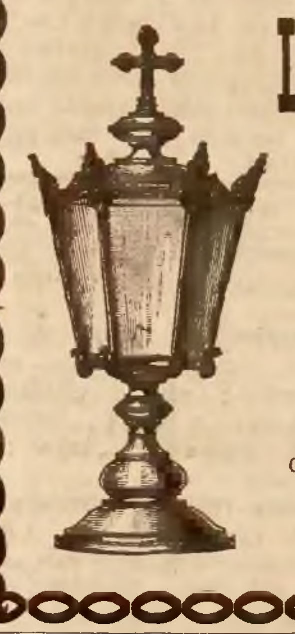
**Do polowania!**
Śrut, lotki i kule.
Tłuszcz do smarowania broni.
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie
u 1875 f
Józefa Hankego
**we Lwowie.**

**HANDEL**
Karola Bałłabana
**we Lwowie**
poleca
wszystkie gatunki
**KAWY**
w smaku czystym i aromatycznym

| | | |
|---|---|---|
| 5 k. | Mocca arabska | zł. 10·80 |
| 5 „ | Jawa złota | „ 10·80 |
| 5 „ | Ceylon grubo ziarn. | „ 10·80 |
| 5 „ | „ średnia | „ 10·40 |
| 5 „ | Kuba wyśmienita | „ 10·— |
| 5 „ | Laquaira gruboziarn. | „ 9·60 |
| 5 „ | Guatemala | „ 9·20 |
| 5 „ | Santos | „ 8·80 |

Franko na każdą stację pocztową w Galicji. 1919 a

**CENNIK**
zawierający:
Lakiery, pokosty, farby i przyrządy do lakierowania, malowania i pozłacania.
Farby różne do innych użytków, farby anilinowe do farbowania materyj, farby drukarskie, litograficzne i t. p.
Farby artystyczne i przyrządy do malowania, rysowania i pisania.
Artykuły techniczne, budowlane, browarnicze, gorzelnicze i piwniczne.
Artykuły toaletowe, do prania, czyszczenia i t. p. i wszelkie inne w każdym domu niezbędne.
Artykuły chirurgiczne.
Lampy błyskawiczne patentu M Hermanna.
Materjały i chemikalje 1875 m
Wysyła na żądanie gratis i franco.
**Józef Hanke**
*we Lwowie, Rynek liczba 38.*



LATARNIE GROBOWE
stojące i wiszące
w gustownych fasonach
poleca 1907
**po cenie fabrycznej**
R. DITMARA
ces. król. uprzywil. fabryczny skład lamp
we Lwowie, plac Marjacki.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.

**Monatlich fl. 1·20 kr.**
Oesterreichische
35. Jahrgang. **Volks-Zeitung** Freisinnig. unabhängig.
älteste, beste, verbreitetste, liberale Volks-Zeitung Wiens
*Täglich* **zwei** *hochinteressante* **Romane,**
**gediegene, äusserst reichhaltige**
Sonntags-Beilage.
**Abonnementspreis für Lemberg mit täglicher Zustellung in's Haus monatlich fl. 1.20 kr.**
nur durch
**Biuro Dzienników,** ul. Karola Ludwika L. 9.
*Die Administration Wien, Schulerstrasse 16.*

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.,)* słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE *(białych upławach)*, w AMENORRHÉE *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
*Aptekarz w Paryżu*, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Gebhardt & Christianus
*we Lwowie, plac Marjacki liczba 7*
polecają z pierwszorzędnych źródeł po cenach najniższych:
SERWISY stołowe, herbaciane, kawowe i do umywalni w najnowszych deseniach i fasonach.
SZKŁO rznięte, grawirowane i gładkie.
SERWISY ozdobne do piwa, wina i likierów.
Największy wybór wazonów, wazoników, żardinierek, koszów na ciasta i owoce, figur, figurek, popielniczek i wiele innych przedmiotów zbytkowych.
TACE drewniane, blaszane i alpakowe w rozmaitych wielkościach.
Naczynia porcelanowe do kuchni.
**Skład komisowy mebli żelaznych, srebra chińskiego i alpaki.** 1895

**Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność,**
że przeniosłem moją pracownię
ślusarsko-mechaniczną
z ulicy Staszyca l. 4
na ulicę Piekarską l. 14.
Pracownia moja w ostatnich czasach znacznie powiększona i zaopatrzona w przyrządy odpowiadające wszelkim wymogom, przyjmuje zamówienia i podejmuje się wykonania robót artystycznych, stylowych i budowlanych po cenach umiarkowanych i w terminie jak najkrótszym. 1909
**Wojciech Kosiba.**

Z ces. król. uprz. fabryki
REGENHARTA & RAYMANNA
**we Freiwaldau**
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu 1659
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ
RĘCZNIKI CHUSTKI, ŚCIERKI
**i wszelkie lnianne wyroby**
poleca najtaniej handel
JANA RIEDLA we LWOWIE.
**Ceny hurtowne:** dla odsprzedających, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

*Dla nieuważających na mody!*
**Handel sukna i towarów wełnianych modnych**
Jan Wallach i Syn
*we Lwowie, Rynek liczba 33.*
**Rok założenia 1841.**
Poleca materje zimowe roku zeszłego, również i resztki tychże, po bardzo zniżonych cenach.

Fabryka i lejarnia żelaza M. DORNWALDA w Przemyślu
robi P. T. Panów przedsiębiorców budowy kolei uważnymi, iż wyrabia wózki do wożenia ziemi tak zwane „psy" po przystępnych cenach z doborowego materjału. Bliższe szczegóły listownie. 1924

**Pastylki Gleichenberskie**
**sól zdrojową zawierające,** z aromatem lub bez 115
**Pudełka:** ¼ ½ 1/1
**Cena:** 38 ct. 65 ct. 1·20.
**Gleichenberska sól zdrojowa,** flaszka 60 ct.
**Gleichenberskie pastylki** sól zdrojową zawierające z ekstraktem słodowym. **Pudełka:** ¼ ½ 1/1
**Cena:** 35 ct. 60 ct. 1·12.
*Dr. Ernest Fürst,* k. nadworny serb. apt. w zdrojowisku Gleichenberg.
Składy we Lwowie u P. Mikolascha, apt. w Krakowie u J. Trauczyńskiego, apt.

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje 1011 b
wszystkie papiery wartościowe i monety
**po kursie dziennym.**
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

**MAGAZYN FUTER**
**P. CZAPCZYŃSKIEGO**
*we Lwowie, ulica Halicka liczba 1.*
Poleca: 1824



**Futra do podróży** damskie i męskie.
**Futra damskie** we wszystkich najnowszych fasonach, mianowicie: **futra paletotowe damskie** na sposób męski, piękny nowy fason **dolmanów i rotond.**
**Futra miastowe męskie** nowy fason.
**Kołnierze i Zarękawki** damskie we wszystkich możliwych gatunkach.
**Czapeczki futrzane damskie** nowe fasony.
**Czapki i kołpaki** męskie barankowe, bobrowe, sobolowe.
**Wierzchy gotowe** do futer damskich i męskich.
**Materje** w wielkim wyborze na wierzchy męskie i damskie po cenach fabrycznych (wzory najnowsze).
**Skóry** we wszystkich gatunkach pojedyńczo i hurtownie.
Zamówienia za nadesłaniem miary wykonuje **sumiennie** i punktualnie. Za trwałość nabytego towaru gwarantuje. **Ceny umiarkowane.**
**Cenniki na żądanie franco.**

HENRYK SCHMITT
ŻYCIORYS
przez
**WALENTEGO ĆWIKA**
LWÓW 1888.
Cena 1 złr. 40 ct.
Skład w księgarni
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
WE LWOWIE.

Pilzneńskie zimowe piwo
Niniejszem podajemy do wiadomości, iż z dniem 21. października r. b. puszczamy w obieg piwo zimowe. Piwo leżak jest jak dotychczas do nabycia.
**Pilzno** (Czechy) w Październiku 1889.
**Browar mieszczański w Pilznie założony w r. 1842.**
Odnośnie do powyższego anonsu, jeneralna reprezentacja dla Galicji i Bukowiny ma zaszczyt donieść, że oba gatunki piwa dostać można w beczkach po 1, ½ i ¼ hektol. oraz w butelkach po ½ litry po cenach oryginalnych. ***Piwa te są najznakomitsze i najzdrowsze w świecie,*** zresztą nie czyni się pod tym względem reklamy, gdyż produkt tego browaru istniejącego od pół wieku, jest aż nazbyt Szan. P. T. Publiczności znany.
Z poważaniem
**Jeneralna reprezentacja browaru mieszczańskiego w Pilznie.**
1820 Lwów, ul. Krakowska, l. 1.


Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.